GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 52. WARSZAWA, DNIA 22-GO GRUDNIA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. J. GRZYMAŁA GRABOWIECKI.

BOŻE NARODZENIE.

ZAKRZEPŁA w mroźnym uścisku ziemia, stężały wody, bór zamarł, szedzizną okryty, tragiczny w skrętach konarów, odartych z przepychu jesieni; nawet niebo ociężałe, bezwładne, zastygło niżej nad ziemią, a tylko drobiny śnieżne lżejsze od puchu równo i wolno, cicho i miękko ścielą biały całun światu. Zapomniany świat, zabłąkany w śnieżystej przestrzeni, zatail w sobie wszelki ruch, głos wszelki — zacichł i zmartwiał.

Ale w martwem napozór łonie już młode trwa życie, już spełnia się odwieczne misteryum.

Tej nocy śnieżnej, co zda się pochłaniać swym niesytym mrokiem wszelkie tętno życia i ślad po niem zamiatać puchem śniegowym,— tej nocy zimowej rodzi się rokrocznie w swej betlejemskiej stajence nasze małe Dzieciątko Jezus — rodzi się na swą kalwaryjską drogę, śmierć okrutną na krzyżu i na odkupienie dla nas za śmierć swą nowej wiosny i nowego życia.

Przecudna tajemnica narodzin Jezusowych: z Nicości i Słowa.

Słowo było na początku — I oto znowu Słowo Genezyjskie staje się Ciałem. Duch wydarła z siebie swój kształt widomy, aby przez mękę wcielenia dopełnić swych zadań.

Oto wzniosły, potężny symbol Bożego Narodzenia.

— — — — — — — — — — —

Stężały serca nasze i okrzepły, grzebiąc w mogiłkach zimowych wszystkie swe niespełnione rojenia młodzieńcze i zawody jesienne. Aliści nie rozwiały się jeszcze niedawne wspomnienia, jeszcze zamieć śnieżna nie zaniosła śladów, a już gdzieś na dnie duszy ożywa ziarno życia: — toć się nam nasze Dzieciątko Jezus rodzi!

Nowych nadziei błyski, przeczuć i marzeń twórczych — Dzieciątko się rodzi!

Jeszcze długich nocy zimowych przed nami miesiące, jeszcze wielu śnieżyc nieprzebrnięte zaspy, jeszcze wielu ścian lodowych nieroztopione sercem zapory przed nami, a już duch rośnie przeczuciem cudów i prac wiosennych— toć że się nam nasz Zbawca rodzi, Odkupiciel i Siewca niw naszych!

W mroźną noc zimową rodzi się Ten, który z wiosną przez samoofiarę na wieczność zmartwychwstanie.

W mrokach rodzi się Pan Światłości, w śmiertelnej postaci — Król nad Wiekami.

Oto utajony w naszych piersiach przedziwny cud Nieśmiertelności.

— — — — — — — — — — —

Gdy babilońscy wieszczkowie z gwiazd odczytali w ową noc narodzenia przeznaczenie dziecięcia, zatroskał się wielkorządca rzymski o swój tron w Judei i śmierć zaprzysiągł niemowlęciu. Ale tysiąc młodzianków z lewej, tysiąc z prawej podle Niego legło, On zaslę uszedł cało. Bowiem miecz nie dojmie, ogień nie spali i złość nie dosięże tego, co jest Boskie. Co ma trwać, trwać będzie i co się stać ma — stanie.

Gdy po latach Jezus, nauczając rzesze, nazwał się Synem Ojca, który jest na niebie, zatroszczyli się kapłani żydowscy o swe kapłaństwo, któremu On, Mesjasz, wyjmował naród cały z dłoni, i zaprzysięgli śmierć zuchwalcowi. Ale żądając dlań śmierci hańbiącej na krzyżu, nie wiedzieli faryzeusze, że bezwolnemi rękoma tworzą znak wiary wielu wieków i ludów, a choć naród wybrany, który Syna Bożego oglądał, wciąż jeszcze za ich sprawą czeka przyjścia Mesjasza, faryzejscy kapłani nie wiedząc wznieśli ołtarz i glorję roztoczyli nad Tym, który miał z rąk ich zginąć na Golgocie. Takie bowiem są sprawy ducha, że nawet wrogowie, nie chcąc, służą im przecie, a krzyk fałszywych kapłanów, choć może uszy napełnić słabych i wątpiących, ale głosu Mistrza nie stłumi.

— — — — — — — — — — —

I oto znowu naszemu Dzieciątku Jezus grożą herodowi cekiarze i faryzeiscy kłamcy, ale Ono mimo nich wszystkich lub z nimi razem dokona, czego ma dokonać—Siew życia nie cześnie darmo i nadziei, pragnień, rojeń, które się w nas dziś rodzą, nadejdzie czas spełnienia.

— — — — — — — — — — —

Widzę jeden dworek polski z modrzewiu, na cios stawiany, jakich już dziś niewiele. Wieczerza wigilijna. Starzec siwowłosy, wokół domowników gromadka, a on po kolei tuli wszystkich do piersi i błogosławieństw boskich wzywa.

„Niechże wam Bóg da, o niechże wam da!... niech wasze życia jasną potoczy się drogą... niech duch uświęci wasze prace i zbożnym uwieńczy plonem... o niechże wam da Bóg!"

Widzę ów wieczór wigilijny—widzimy go wszyscy—i każdy z nas wie, że już nigdy potem nikt głów naszych tak do piersi nie tulił i tulić nie będzie i z niczyich rąk takie nie spływały błogosławieństwa i spływać nigdy nie będą na nas.

— Niechże Wam da Bóg, o niechże Wam da!

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 16)

(Ciąg dalszy).

SĘDZIOWIE pokoju mają także obowiązek przygotować rozprawę główną (art. 7, rozp. min. z 16-VI 1922, (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 394). Sądy ławnicze i Sądy pokoju składają się z przewodniczącego i 2 ławników; przewodniczącym jest w Sądzie ławniczym sędzia powiatowy, zaś w Sądzie pokoju: sędzia pokoju. Rozporządzeniem Min. sprawiedliwości z 13-VII 1922 (Dz. Ustaw Nr. 52, poz. 485) utworzono we wszystkich Sądach powiatowych górnośląskiej części województwa śląskiego *obok* Sądów ławniczych Sądy pokoju. Sądom pokoju *nie przekazano* jednak jak w b. dzielnicy pruskiej, *jurysdykcji w sprawach cywilnych*. Wprowadzono dalej pewne zmiany w kompetencji tych Sądów (t. j. ławniczych i — obecnie także — pokoju), podnosząc przy występkach kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa i uszkodzenia rzeczy [1]) granicę ich właściwości do kwoty 3000 mk., postanawiając jednak zarazem, że gdy właściwość Sądu ławniczego lub pokoju zależy od wartości rzeczy lub wysokości szkody, a przy rozprawie głównej okaże się, że wartość lub szkoda przenosi 3000 mk., orzeknie Sąd swą niewłaściwość wówczas tylko, gdy odroczenie

[1]) W przypadkach §§ 242, 246, 263 i 303 niem. ustawy karnej.

rozprawy jest z innych przyczyn wskazane. Dla niektórych występków, należących do właściwości Izby karnej [1]) może prokurator stworzyć właściwość Sądu ławniczego, wzgl. pokoju, przez wniesienie aktu oskarżenia do tych Sądów.

Patrz zresztą rozp. Min. sprawiedliwości z 16-VI 1922, zamieniające dla górnośląskiej części Województwa śląskiego niektóre przepisy niem. ustawy o postępowaniu karnem (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 398).

Podobnie jak w b. dzielnicy pruskiej, zezwolono na utworzenie w razie potrzeby podprokuratury przy Sądzie powiatowym, wspólnej dla kilku Sądów powiatowych, oraz Sądów ławniczych i pokoju, należących do obwodu tego samego Sądu okręgowego [2]).

b) Sądy okręgowe [3]). Sąd okręgowy składa się—*taksamo*, jak w b. dzielnicy pruskiej— z prezesa i odpowiedniej liczby sędziów Sądu okręgowego, a w miarę potrzeby także z wiceprezesa i odpowiedniej liczby dyrektorów. Na posiedzeniach plenarnych przewodniczy prezes, zaś w Izbach przewodniczyć może każdy sędzia Sądu okręgowego. Przed początkiem każdego roku administracyjnego oznaczy prezes Izbę, do której się przyłącza; o podziale przewodnictwa w innych Izbach rozstrzyga większością głosów prezydjum, złożone z prezesa Sądu i przewodniczących Izb.

Przy Sądach okręgowych ustanawia się (w miarę potrzeby) sędziów śledczych, którzy mogą mieć swą siedzibę w całym okręgu Sądu okręgowego.

Tak, jak w b. dzielnicy pruskiej, utworzono w Sądach okręgowych—oprócz istniejących już Izb cywilnych (handlowych) i karnych — „*Wydziały*", postanawiając, że przed początkiem roku administracyjnego, na cały jego przeciąg, rozdzieli się czynności między Wydziały i Izby, oraz wyznaczy na stałe sędziów do poszczególnych Wydziałów, tudzież członków poszczególnych Izb i ich zastępców: każdy sędzia może być członkiem jednej lub kilku Izb. Zarządzenia powyższe można zmienić w ciągu roku, jeżeli okaże się to koniecznem z powodu przeciążenia Wydziału lub Izby, zmiany członków Sądu lub trwałej przeszkody w ich urzędowaniu. Sposób rozstrzygania w Wydziałach i Izbach przyjęto również za wzorem rozp. z 23-VI 1920 r. dla b. dzielnicy pruskiej (P. rozdział piąty A 3 e), a mianowicie, że w Wydziale rozstrzyga członek Sądu okręgowego jako sędzia *jednostkowy*, zaś Izby cywilne rozstrzygają w gronie trzech sędziów, łącznie z przewodniczącym.

Wreszcie przyjęto tu także postanowienie, iż orzecznictwu wydziałów, wzgl. orzecznictwu Izb dla spraw handlowych, podlegają wszystkie sprawy cywilne, nieprzekazane Sądom powiatowym (patrz zresztą § 101 niem. ustawy o ustroju sądownictwa). Jeżeli przy Sądzie Okręgowym zostanie utworzoną Izba handlowa dla spraw handlowych, wstępuje ona *w miejsce Wydziału* w sprawach, uznanych przez ustawę jako sprawy handlowe.

c) Reorganizacja Izb karnych. [4]) Sądy doraźne.

Działalność Sądów przysięgłych została, podobnie jak w b. dzielnicy pruskiej *zawieszona*, jednak bez ogólnikowego określenia, na jak długo. Na czas tego zawieszenia właściwemi do orzekania w sprawach, należących do jurydykcji Sądów przysięgłych, są *Izby karne*, które, w tych sprawach rozstrzygają na rozprawie głównej w gronie: 2 sędziów zawodowych i pięciu sędziów niezawodowych. Ogólnikowy przepis § 80 niem. ustawy o ustroju sądownictwa („Sądy przysięgłych są właściwe dla rozpoznania przestępstw, nie podlegających właściwości Izb karnych oraz Sądu Rzeszy") uległ na Górnym Śląsku zmianie w ten sposób iż w nowej jego redakcji wyszczególniono dokładnie przestępstwa należące do właściwości Sądów przysięgłych, a to: zdradę stanu i zdradę kraju, niektóre zbrodnie przeciw obyczajności, morderstwo, zabójstwo i rozmyślne podpalenie, (por. Rozdział piąty II A 1).

Co się tyczy *dalszej kompetencji* Izb karnych, należą do nich: rozstrzygnięcia sądowe w sprawach śledztwa wstępnego, rozstrzygnięcia o zażaleniach na zarządzenia sędziego śledczego, sędziego powiatowego (sędziego pokoju), oraz na rozstrzygnięcia sądu ławniczego i Sądu pokoju, orzecznictwo w sprawach nie należących do właściwości Sądów ławniczych (pokoju) i Sądów przysięgłych — wreszcie rozstrzyganie odwołań przeciw wyrokom Sądów ławniczych i pokoju (p. zresztą § 73 niem. ustawy o ustroju sądownictwa). W tych wszystkich sprawach rozstrzygają one — tak jak w b. dzielnicy pruskiej — na rozprawie głównej w gronie 2 sędziów zawodowych i 3 sędziów niezawodowych, zaś poza rozprawą główną w gronie 2 sędziów zawodowych, w którym to gronie głos decydujący ma przewodniczący. Do sędziów niezawodowych stosować należy odpowiednio przepisy wydane dla ławników (p. niżej pod B 2).

Ustawą z 6.VII 1922 (Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 536) w przedmiocie *Sądów doraźnych* w b. dzielnicy pruskiej i na obszarze górnośląskim województwa śląskiego — rozciągnięto na terytorjum tych dzielnic moc obowiązującą ustawy z 30.VI 1919 r. o Sądach doraźnych (Dz. Praw Nr. 55, poz. 341), czyniąc w niej szereg zmian, ogłaszając rozporządzeniem Min. sprawiedliwości z 20.VII 1922 (Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 542) tekst tej ustawy w brzmieniu zmienionem dla wymienionych dzielnic. Sądy doraźne mogą być zaprowadzone uchwałą Rady Min., powziętą na wniosek Min. sprawiedliwości w porozumieniu z Min. spraw wewnętrznych, na okres czasu nie przenoszący 6 miesięcy, gdy pewne cięższe, w ustawie wymienione, przestępstwa szerzyć się będą w sposób szczególnie niebezpieczny dla ładu i bezpieczeństwa publicznego. W razie potrzeby utrzymania tych Sądów na okres dalszych 6 miesięcy, nastąpić powinna osobna w tym względzie uchwała Rady Min. Z chwilą ogłoszenia Sądów doraźnych prezes właściwego Sądu okręgowego, powołanego do pełnienia funkcyj Sądu doraźnego, wyznaczy z pośród sędziów swego okręgu przewodniczącego i innych sędziów, oraz potrzebną ilość ich zastępców, tudzież sekretarza. Sąd doraźny wyrokuje w składzie 3 sędziów, z których dwuch przynajmniej — a wśód nich przewodniczący — muszą być sędziami okręgowymi; trzeci sędzia może być wyznaczony z pośród sędziów śledczych lub pokoju. Patrz też rozporządzenie Min. sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dotyczące wykonania ustawy o Sądach doraźnych na wymienionych obszarach (Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 544).

d) Sądy apelacyjne. [1]) Za wzorem b. dzielnicy pruskiej postąpiono też w przedmiocie składu i orzecznictwa w Sadach apelacyjnych. Sąd apelacyjny składać się ma z prezesa oraz odpowiedniej liczby prezesów Senatu i sędziów Sądu apelacyjnego, a w razie potrzeby także z wiceprezesa. Postanowiono również, że co do rozdziału czynności, przewodnictwa i t. d. mają tu mieć odpowiednie zastosowanie przepisy wydane dla Sądów okręgowych, *nie przyjmując* jednak „odmiany", zaprowadzonej dla b. dzielnicy pruskiej, że przewodniczącym Senatu nie może być sędzia Sądu apelacyjnego. Natomiast recypowano postanowienie, iż Senaty Sądu apelacyjnego orzekają w *gronie 3 sędziów*, wliczając w to przewodniczącego — a nie, jak dotąd, w składzie 5 członków. Nadto *zmieniono* także przepis (§ 123 niem. ustawy o ustroju sądown.) o właściwości Sądów apelacyjnych w ten sposób, iż Sądy te są właściwe do rozstrzygania: odwołań przeciw wyrokom końcowym Sądów okręgowych, tudzież zażaleń przeciw ich rozstrzygnięciom w cywilnych sprawach spornych, zaś w sprawach karnych do rozstrzygania: rewizyj przeciw wyrokom Izb karnych wydanych w I instancji w sprawach niebędących zbrodniami, tudzież zażaleń przeciw rozstrzygnięciom I instancji, nienależącym do właściwości Izb karnych.

e) Sąd Najwyższy. [1])

W związku z rozporządzeniem Min. sprawiedliwości z 16.VI 1922 (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 399) o postępowaniu sądowem w sprawach górnośląskich, podlegających rozpoznaniu Sądu Najwyższego, postanowiono, że w cywilnych sprawach spornych Sąd Najwyższy właściwym jest do rozstrzygania rewizyj przeciw wyrokom końcowym Sądu apelacyjnego i zażaleń przeciw ich uchwałom, odmawiającym przyznania stronie prawa ubogich w postępowaniu rewizyjnem lub odrzucającym rewizję z powodu jej niedopuszczalności, nie wniesienia na czasie lub w ustawowej formie.

W sprawach karnych Sąd Najwyższy rozstrzyga rewizje przeciw wyrokom Izb karnych, wydanych w I instancji, o ile nie jest uzasadnioną właściwość Sądu apelacyjnego (p. wyżej pod c).

B. Sędziowie. [2])

1. Rozporządzenie o zmianach w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części Województwa śląskiego postanawia, iż uzdolnionymi do piastowania tam urzędu sędziowskiego są: a) osoby, które złożyły egzamin sędziowski w górnośląskiej części Województwa śląskiego albo w Województwach poznańskiem lub pomorskiem; b) każdy zwyczajny profesor prawa jednego z polskich uniwersytetów państwowych; c) prawnicy, którzy wedle przepisów niemieckich lub pruskich złożyli egzamin asesorski najpóźniej w ciągu pół roku, licząc od ostatniego dnia miesiąca, w którym nastąpiło objęcie Województwa śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską; d) prawnicy, którzy wedle przepisów, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, nabyli kwalifikacje na sędziego lub adwokata; e) prawnicy, którzy wedle przepisów obowiązujących w b. zaborze austrjackim, w cieszyńskiej części Województwa śląskiego lub w Bośni i Hercegowinie — nabyli kwalifikacje na sędziego, adwokata lub notarjusza.

Zarząd sprawiedliwości może mianować sędziów pokoju także z pośród osób niemających powyższych kwalifikacyj. Do sędziów pokoju nie stosują się postanowienia §§ 6—8 niem. ustawy o ustroju sądownictwa o „dożywotniej nominacji", stałych poborach służbowych i o ograniczeniach w możności złożenia z urzędu, oraz przeniesienia na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku.

Wszystkie powyższe postanowienia prawne (§§ 2—9 niem. ustawy o ustroju sądownictwa) nie stosują się również do sędziów handlowych, ławników, sędziów niezawodowych i przysięgłych.

2. Sposób ustanowienia *ławników* uległ gruntownej zmianie. Zamiast ich wyboru przez Komisje na podstawie spisów sporządzonych przez przełożonych gmin — mianuje ławników na czas nieokreślony prezes Sądu okręgowego po wysłuchaniu władz administracyjnych. [3]) Mianowanych wpisuje się do list osobnych dla każdego Sądu powiatowego. Dni zwyczajne posiedzeń Sądu ławniczego, względnie pokoju, ustala się na cały rok zgóry, a porządek, w jakim ławnicy mają brać udział w poszczególnych posiedzeniach, ustali kierownik Sądu powiatowego, zawiadamiając ławników o dniach ich posiedzeń. Niestawiennictwo, bez usprawiedliwionej przyczyny, pociąga za sobą karę i obowiązek ponoszenia kosztów tem wywołanych. Ławnicy niezdolni mogą być wykreśleni z listy ławników na zarządzenie prezesa Sądu okręgowego. Rozporządzenie wyżej (pod 1) powołane zmienia wreszcie częściowo przepisy niem. ustawy o ustroju sądownictwa, dotyczące niezdolności do sprawowania urzędu ławnika, względnie listę osób, których nie powinno się powoływać na ławników.

Ławnicy wykonują w zasadzie w czasie rozprawy głównej urząd sędziowski w pełnej rozciągłości i z równem prawem głosu jak przewodniczący, biorąc także udział w rozstrzygnięciach, zapadających w toku tej rozprawy, choćby one nie pozostawały w związku z samem wydaniem wyroku i mogły nastąpić także bez poprzedniej ustnej rozprawy.

(Dok. nast.).

---

[1]) Jednak *nie* w przypadkach właściwości wyłącznej tych Izb, przewidzianej w § 74 ustawy o ustroju sądownictwa; ale także dla zbrodni kradzieży, oszustwa i paserstwa w przyp. §§ 243-244, 264 i 258 ustęp 1 l. 2 niem. ustawy karnej. Tożsamo uczynić może władza administracyjna w przyp. przestępstw contra przepisom o poborze opłat i danin, stwarzając tym sposobem właściwość Sądu ławniczego, wzgl. pokoju, tak jak prokurator.

[2]) O ograniczonym zakresie działania podprokuratorów przy Sądach powiatowych i o możności poruczania przez prokuratorów apelacyjnych zastępstwa przy rozprawach osobom, którym inne funkcje podprokuratorów nie przysługują — patrz przepisy rozp. cytowanego na wstępie, zmieniające §§ 143 i 146 niem ustawy o ustroju sądownictwa.

[3]) Zmiana §§ 58—65, 70, ustęp 1. 77 i 103—107 niem. ustawy o ustroju sądownictwa.

[4]) Przez te postanowienia uległy zmianom §§ 72-73, 76, 77 ustęp 2 oraz 80 niem. ustawy o ustroju sądownictwa. Nadto uchylono na G. Śląsku przepis § 75 tejże ustawy o możności przekazania przez Izbę karną Sądowi ławniczemu szeregu występków do rozpoznania i rozstrzygnięcia — patrz jednak to, co powiedziano wyżej w tekście pod a) o możności stworzenia przez prokuratora właściwości Sądu ławniczego w sprawach o występki należące do Izby karnej.

Po § 77 *dodano* § 77 a) o odpowiedniem stosowaniu przepisów, wydanych dla ławników, do sędziów niezawodowych.

[1]) Zmiana §§ 119, 121, 123—124 niem. ustawy o ustroju sądownictwa.

[1]) Zmiana §§ 135 i 136 niem. ustawy o ustroju sądownictwa. Patrz także rozp. z 15.V 1920 r. o postępowaniu w sprawach, podlegających rozpoznaniu Sądu Najw., w b. dzielnicy pruskiej (Dz. Urzęd. Nr. 23 1920 poz. 208).

[2]) Zmiana §§ 2, 4, 5, 10, 11, 22, 30, ustęp 1, 32, 33, 35, 36, 45, 46, 48, 49, 52, 55a) i 56 niem. ustawy o rozwoju Sądown. Uchylono tam §§ 37—44, 55 i 57.

[3]) Taksamo w b. dzielnicy pruskiej—patrz Rozdział piąty II A 1.

RUDOLF SIKORSKI.

Projekty ustaw samorządowych. 4)

(Ciąg dalszy)

PRÓBY opracowania odpowiedniej ordynacji wyborczej rozpoczęto od miast. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski polecił prócz pięcioprzymiotnikowych zasad uwzględnić możność podziału miasta na okręgi wyborcze, aby każdy okręg mógł łatwiej wybrać radnych, odpowiednich dla swych stosunków.

Minister Skulski hołdował zasadzie, aby podstawą ordynacji było pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, układ zaś stosunków społecznych i interesów poszczególnych obywateli pozostawiał naturze rzeczy, nie chcąc go krępować żadnemi przepisami.

Minister Downarowicz podjął próbę zbliżenia do siebie wyborców w kołach wyborczych, które nie tworzyły stanowych kurji, lecz skupiały grupy wyborców pokrewnych sobie interesami. Pozatem zachowywał minister Downarowicz pięcioprzymiotnikowe zasady wyborcze.

Przez system ten zamierzono było zapobiec walkom wyborczym, odbywającym się na polu wyznaniowem i narodowem, a przenieść je więcej na pole interesów ekonomicznych.

Minister Kamieński podjął ponownie system ministra Wojciechowskiego. Pierwszy projekt ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich, który już był zatwierdzony przez Sejmową Komisję administracyjną, opierał się na czystym pięcioprzymiotnikowym systemie wyborczym. Obecny projekt zachowuje powyższą zasadę jako podstawę, a ponadto podjął się zadania, aby przez system głosów dodatkowych osiągnąć cele z rozbudową pięcioprzymiotnikowego systemu wyborczego połączone, a powyżej szczegółowo określone.

Nowy więc projekt ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich opiera się zasadniczo o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze (powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne) i z tego tytułu przyznaje każdemu wyborcy jeden głos, czyniąc temsamem zadość zasadzie równości w jej właściwem znaczeniu. Ponadto prawo do głosu dodatkowego przyznaje projekt ordynacji wyborcom, którzy:

1) ukończyli 40 rok życia;

2) żyją w prawnym związku małżeńskim lub w stanie wdowim i posiadają 4 lub więcej dzieci własnych lub adoptowanych;

3) zajmują publiczne stanowiska z wyboru lub nominacji i to tak rządowe, jak i samorządowe;

4) odbyli kampanję wojenną w wojsku polskiem lub w polskich formacjach ochotniczych, albo zostali zaliczeni do weteranów, względnie stracili na wojnie ojca, męża lub dziecko;

5) otrzymali order lub inne publiczne odznaczenie wojskowe albo cywilne, a wreszcie tym,

6) którzy umieją czytać i pisać po polsku.

Razem ze wszystkich tytułów można otrzymać najwyżej 4 głosy dodatkowe, a więc łącznie z głosem zasadniczym 5 głosów.

Projekt ordynacji wyborczej dla miast, zbudowany na tych samych zasadach, co i dla gmin wieskich, przyznaje głos dodatkowy, zamiast za umiejętność czytania i pisania, za ukończenie studjów średnich i wyższych.

Mogą być jeszcze inne poważne tytuły, uzasadniające przyznanie głosu dodatkowego, jak np. uczynienie zadość obowiązkowi służby wojskowej; można następnie przyznać obrońcom Ojczyzny po dwa głosy i nie ograniczać głosów dodatkowych do czterech, jednak o tem zadecydują czynniki powołane, o ile uznają słuszność powyżej podanych zasad. Ponadto przewiduje projekt miejskiej ordynacji wyborczej według pierwszej dyspozycji ministra Wojciechowskiego możność podziału miasta na okręgi wyborcze i rozdzielenia pomiędzy nie mandatów stosownie do ilości mieszkańców w każdym okręgu.

Projekt obecny traktuje równo i sprawiedliwie każdą z partji wyborczych, a o ile przyznaje słuszny wpływ na sprawy publiczne wyborcom posiadającym większe zasługi wobec Państwa, o tyle oddaje przysługę każdej partji, gdyż przyczynia się do podjęcia przez nie więcej spokojnej i systematycznej pracy i do dostarczania tem samem większego i stalszego oparcia dla swych wyrobionych pracowników.

IV.

Przy opracowaniu kwestji podziału miast punktem wyjścia była powszechna dążność miast do jak najwcześniejszego usamodzielnienia się wobec powiatowego związku samorządowego, który mógł miasta w dość obszernej mierze wyzyskiwać finansowo na swoją korzyść, a w zamian dawał stosunkowo mało korzyści. Ulegając powyższej tendencji uchwały zjazdów miejskich i komisji dla reformy administracji, oświadczyły się za kategorją miast, liczących w zasadzie od 15,000 do 40,000 mieszkańców, któreby były wyłączone z powiatowego związku samorządowego, a nie wyłączone z powiatu dla administracji państwowej. Odnośnie do takiej kategorji miast zachodziły wątpliwości, czy tego rodzaju połowiczny utwór stanowiący w zakresie samorządowym powiat, a w zakresie administracji państwowej tylko gminę miejską da się pogodzić z art. 65 ust. pierwszy Konstytucji, który podobnych połowicznych podziałów na okręgi administracyjne wprawdzie nie przewiduje, lecz także ich nie zakazuje. Gdy się jednak pod uwagę wzięło ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747 z r. 1923), która miasta prawie zupełnie usamodzielniła finansowo względem powiatu, gdy się dalej okazało, że świadczenia miast niewydzielonych wobec powiatu są obecnie stosunkowo nieznaczne, [należą bowiem do nich:

a) 20% dodatków do podatku gruntowego (art. 4 ust. 7 ustawy o tymcz. uregul. finans. komunal.).

b) świadczenia za używanie zakładów i urządzeń powiatowych związków komunalnych, a zwłaszcza na drogi, do których i miasta wydzielone mogą być pociągnięte w postaci spółki drogowej (ust. z 10-XII 1920 r. Dz. U. Nr. 6 z r. 1921 poz. 32), oraz za czynności i poświadczenia urzędowe (art. 27), a wreszcie udzielenie pomocy powiatowemu związkowi samorządowemu przy ściąganiu podatków (art. 55 ust. 2) i opłaty specjalne na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego ze strony tylko poszczególnych właścicieli nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym te urządzenia i zakłady przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia (art. 31)], natenczas wysunęło się na czoło pytanie: *czy jest wskazanem i uzasadnionem dążyć obecnie do wczesnego wydzielania miast z powiatowych związków komunalnych?*

W odpowiedzi na te pytania musiało się uznać, że między miastem, leżącem w powiecie, a resztą powiatu istnieje ścisły związek handlowy, przemysłowy i kulturalny, który wykazuje, że miasto istnieje dla potrzeb powiatu i że odwrotnie powiat dostarcza miastu płodów naturalnych wzamian za wytwory przemysłowe, zaś szkoły miast uzupełniają szkolnictwo powiatu oraz, że miasto, które jest siedzibą powiatu, odnosi szczególne korzyści przez swą rozbudowę, spowodowaną stawianiem w niem budynków i zakładów powiatowych.

Względy powyższe przemawiają zasadniczo za utrzymaniem stosunków i porozumienia miast z powiatem i odwrotnie, co osiągnąć można przez utrzymanie udziału delegatów miast w pracach organów powiatowych.

Wobec tego wbrew zapatrywaniom dotychczas istniejącym, w myśl których w tej materji powzięła uchwałę jeszcze i komisja dla reformy administracji—należało zmienić poglądy dotąd panujące i uznać zasadę: *że stosunek między miastami a powiatem powinien być utrzymany, a miasta winny być wydzielone z powiatu dopiero wtedy, gdy będą mogły utworzyć samodzielne powiaty tak w zakresie administracji samorządowej jak i rządowej.*

Aby zaś lepiej uwzględnić potrzeby większych miast, niewydzielonych z powiatu, i ułatwić im bezpośrednią pomoc wyższych władz samorządowych, projekt umożliwia poddanie miast, liczących w zasadzie ponad 15.000 mieszkańców, a niewydzielonych z powiatu, oraz gmin miejskich będących uzdrowiskami, nadzorowi wydziału wojewódzkiego, mimo, że miasta te będą nadal brały udział w pracy organów powiatowego związku komunalnego.

Tę samą zasadę przyjęto także odnośnie do miast: Łódź, Lwów, Kraków, Poznań i Wilno — o ile chodziło o rozstrzygnięcie kwestji: czy należy miasta te wydzielić z wojewódzkiego związku samorządowego, czy nie. Pytanie zaś, czy miasta ostatnie należy poddać nadzorowi wprost ministra spraw wewnętrznych, czy też wydziału wojewódzkiego pozostawia projekt otwarte do czasu wypowiedzenia się tychże miast jakoteż i wydziałów wojewódzkich względnie wojewodów, przyczem miarodajnym będzie wzgląd na sprawniejsze, a tem samem lepsze załatwianie spraw danego miasta.

Z podanych powodów przyjmuje projekt ustawy o gminie miejskiej następujący podział miast:

1. Miasta niewydzielone z powiatu, podległe władzy nadzorczej wydziału powiatowego.

2. Miasta niewydzielone z powiatu i miasta, będące uzdrowiskami podległe władzy nadzorczej wydziału wojewódzkiego. Miasta tej kategorji oznaczy rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych na wniosek wydziału wojewódzkiego.

3. Miasta wydzielone z powiatu.

Magistraty miast tej kategorji stanowią samodzielny powiat miejski i otrzymują w zleconym zakresie działania stanowisko i uprawnienia władz administracyjnych i instancji z nazwą starostwa grodzkiego.

Miasta wydzielone z powiatu oznaczy rozporządzenie Rady ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Zaraz po uchwaleniu projektu ustawy o gminie miejskiej przez Sejm będzie Radzie Ministrów przedłożony wniosek o uznanie przeszło 20 miast za powiaty miejskie.

4. Miasta wydzielone z województwa, które utworzą województwa miejskie. Do miast tych zaliczoną zostaje obecnie tylko stolice Warszawa. Na przyszłość może być miasto uznane za wydzielone z województwa tylko w drodze ustawy państwowej.

Wielkim miastom, jak Łódź, Lwów, Kraków, Poznań i Wilno przyznaje projekt kilka szczególnych uprawnień.

Inne zasady, na których zbudowano projekt ustawy miejskiej odpowiadają, wymienionym już poprzednio zasadom ogólnym.

(C. d. n.).

ROMAN HAUSNER. 5)

Reorganizacja administracji państwowej.

(Ciąg dalszy).

ORGANEM Wojewody jest Urząd Wojewódzki. Z tego wynikają dalsze konsekwencje, że po pierwsze wszyscy urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego podlegają osobowo i służbowo Wojewodzie; urzędników do VIII stopnia służbowego mianuje Wojewoda, na podstawie osobnych upoważnień właściwych Ministrów;

po drugie: ani Urząd Wojewódzki, ani poszczególni urzędnicy nie występują na zewnątrz samodzielnie, a tylko w imieniu Wojewody;

po trzecie: Wojewoda ponosi wyłączną odpowiedzialność za administrację Województwa; jedyny wyjątek uczyniono co do t. zw. spraw opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy fachowej (więc sprawy fachowe lekarskie, techniczne, rolnicze i t. p.), za które ponoszą odpowiedzialność właściwi urzędnicy.

Pod względem wewnętrznej struktury Urząd Wojewódzki dzieli się na Wydziały w sposób ustalony w powołanych wyżej rozporządzeniach Rady Ministrów. W szczególności są to Wydziały:

1) Prezydjalny,
2) Administracyjny,
3) Samorządowy,
4) Budżetowo-Gospodarczy,
5) Przemysłowy,
6) Rolnictwa i Weterynarji,
7) Pracy i Opieki Społecznej,
8) Zdrowia Publicznego,
9) Robót Publicznych (t. zw. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych).

Nadto w Województwach b. Galicji osobny

10) Wydział Wyznaniowy.

W innych Województwach sprawy wyznaniowe ze względu na mniejszy ich zakres załatwiane są w Wydziałach Administracyjnych, Również sprawy sztuki i kultury (konserwatorowie) należą do Wydziałów Administracyjnych.

Wydziały dzielą się w miarę potrzeby na Oddziały.

Wydatki osobowe i rzeczowe Wydziałów 1, 2, 3 i 4 obciążają budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a urzędnicy zajęci w tych Wydziałach są urzędnikami etatu spraw wewnętrznych.

Wydatki innych Wydziałów obciążają budżety właściwych Ministerstw, a urzędnicy w tych Wydziałach zajęci są urzędnikami z etatu tych Ministerstw, a więc: Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej i t. d. [1]).

Przedstawiona organizacja Urzędów Wojewódzkich jest dość skomplikowana i ma wiele stron ujemnych. Przedewszystkiem Urząd Wojewódzki nie posiada należytej jednolitości i sprężystości, gdyż zamiast tworzyć jedną organiczną całość rozpada się na szereg komórek zupełnie oddzielnych. Że taka jednolitość Urzędu jest niezbędna o tem świadczy fakt, że powołane wyżej rozporządzenia Rady Ministrów zastrzegają wyraźnie, iż wszystkie sprawy osobowe całego Urzędu Wojewódzkiego muszą być załatwiane w Wydziale Prezydjalnym, a wszystkie sprawy budżetowe, rachunkowe i gospodarcze w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym.

Dalszą wadą dotychczasowej organizacji jest to, że poszczególni urzędnicy są przywiązani na stałe do swoich Wydziałów, a wobec tego Wojewoda nietylko nie może nimi dysponować, w miarę ich zdolności i przysposobienia, ale także nie może urzędników jednego Wydziału resortowego użyć do pomocy w innym Wydziale. Jest to wbrew wszelkiej ekonomii sił urzędniczych i zasadzie oszczędności. Wytwarza się wreszcie ten stan anormalny, że w pewnych Województwach np. wybitnie rolniczych, lub wybitnie przemysłowych i t. p. pewne Wydziały są przeciążone pracą, a inne zajęte w sposób zbyt nierównomierny.

V.

Wypowiedziana w art. 66 Konstytucji zasada zespolenia organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem znajduje, jak wyżej przedstawiono, w organizacji władz administracyjnych I-ej i II-ej instancji dość szerokie zastosowanie, nie tak szerokie jednak, jakby to było wskazane w interesie jednolitości działania całej administracji państwowej w obrębie Województw i powiatów.

Komisja dla Reformy Administracji wypowiedziała w tym względzie zapatrywanie, że zespolenie powinno być przeprowadzone konsekwentnie do ostatecznych granic możliwości, uważając za te ostateczne granice wyłącznie względy natury technicznej. Oczywiście dalszą granicę muszą stanowić pewne niezmienne zasady w organizacji całej państwowości, jak zasada rozdziału sądownictwa od administracji. Pozatem w obrębie samej administracji w żadnym dziale, ściśle rzecz biorąc, niema istotnych przeszkód do przeprowadzenia zasady zespolenia. W b. państwach zaborczych zespolenie było przeprowadzone w sposób bardzo konsekwentny [1]).

Oczywiście ze względu na różnorodny zakres działania poszczególnych organów administracji państwowej, zasada zespolenia nie może być przeprowadzona krańcowo i bez różnicy, odnośnie do wszystkich władz i urzędów na obszarze Województwa, względnie powiatu. Tą drogą poszły także uchwały Rady Ministrów, traktując poszczególne działy administracji, a nawet w obrębie tych działów poszczególne organa w sposób indywidualny.

Niektóre działy administracji zostają wprost i bezpośrednio włączone do władz administracyjnych I i II instancji

W stosunku do innych zapewniono Starostom i Wojewodom nadzór pod względem personalnym i budżetowo-gospodarczym, a częściowo także odnośnie meritum czynności.

Wreszcie, odnośnie niektórych innych działów, naczelnicy władz administracyjnych zapewniony mają pewien wpływ w postaci prawa do otrzymywania sprawozdań z czynności, informowania się o działalności tych urzędów i t. p.

Wreszcie uchwały Rady Ministrów stoją na stanowisku, że niezbędne jest w interesie administracji państwowej zapewnić Wojewodom wpływ na sprawy osobowe urzędników państwowych wogóle, w szczególności o ile chodzi o kandydatów, starających się o przyjęcie do służby państwowej, oraz o ile chodzi o urzędników, których działalność pozostaje zdaniem władz administracyjnych, w kolizji z interesem państwowym.

Leży w wybitnym interesie administracji Państwa, ażeby cała działalność administracji państwowej odbywała się we wszystkich instancjach w zupełnej zgodności z zasadniczą linją polityki rządu. Dotychczasowy brak zupełnego zespolenia dawał się w tym względzie odczuwać w sposób bardzo ujemny, ponieważ brakowało ciągłego bezpośredniego kontaktu naczelników wszystkich władz administracyjnych na obszarze b. Województwa, a jedynie taki kontakt stwarza możliwość wzajemnego porozumiewania się i uzgadniania działalności całej administracji w myśl jednolitej linji polityki państwowej. (C. d. n.)

---

[1]) Jedynie na obszarze b. Galicji wszyscy urzędnicy z wykształceniem administracyjno-prawnem znajdują się na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

[1]) W Austrji Namiestnik był równocześnie Prezydentem Rady Szkolnej Krajowej, Prezydentem Krajowej Dyrekcji Skarbu, Prezydentem Dyrekcji Domen i Lasów Państwowych. We Francji podlega Prefektowi cała administracja Departamentu; Prefekt mianuje urzędników i funkcjonarjuszów wszelkich resortów m. i. np. w służbie pocztowo-telegraficznej.

WŁ. DZWONKOWSKI. 21)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

Ostatecznie klasy posiadające zrozumiały, że niesposób jest myśleć tylko o sobie, dając masom pracującym jedynie to, co „wyłazi przez palce", według orzeczenia rumuńskiego. Partje zaczęły się przelicytowywać w projektach demokratycznych na rzecz młodszej braci. Jednakże ta pogoń za demokratyzmem, będąca danilną, spłacaną duchowi czasu, prowadzona była wyłącznie na koszta państwa. Wszelkie projekty, mogące w najdalszej choćby perspektywie zagrażać wielkiej własności, były niezwłocznie obalane. Tak, naprzykład, rząd liberalny wniósł przed wojną projekt sprzedaży państwu ziem, należących do instytucyj społecznych z tem, żeby państwo parcelowało je między włościan. Projekt upadł, obawiano się bowiem, że apetyty stopniowo wzrastać będą. Konserwatyści przeprowadzili prawo o ubezpieczeniach robotniczych, ale nieuświadomieni robotnicy rumuńscy przez długi czas odmawiali uiszczania składek, mających utworzyć niezbędne fundusze. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że w ponurem życiu rumuńskiego pospólstwa zaczynały tlić pierwsze iskry kultury: nauczyciele wiejscy i księża z ludu zakładali kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółki do wydzierżawiania gruntów od obywateli, kooperatywy wytwórcze i spożywcze. Stopniowo pierwotna socha drewniana zastąpiona została przez pług żelazny, tak samo drewniane łopaty i grable przez żelazne. Liczne chłopskie kółka rolnicze zakupywały młockarnie dla pszenicy i kukurydzy, oraz stawiały młyny z benzynowymi motorami. W izbach zjawiają się większe okna, przytem już otwierają je dla przewietrzania. Gdzieniegdzie chaty zaczęto kryć dachówką lub blachą zamiast słomy i na miejsce jednoizbowych pojawiać się zaczęły chaty dwuizbowe z kuchnią. Tu i owdzie chłopi zaczęli już nawozić pola, staranniej czyścić bydło, obręcze żelazne nakładać na koła swych wozów, siać pszenicę, a nie ograniczać się wyłącznie do kukurydzy i jęczmienia, jak przedtem bywało. W niektórych gminach nauczyciele ludowi z pomocą włościan założyli bibljoteczki i cerkiewne chóry; czasami już w karczmie, jedynym klubie chłopskim, jakiś włościanin zaczął czytać gazetę, a inni go słuchali. Wreszcie chłop rumuński zaczął bronić swych praw w sądzie i cenić sobie pomoc lekarską.

Bibljografja do dziejów Rumunji przed wojną światową.

Jak wyżej prace historyczne N. Jorgi, A. D. Xenopola, Fr. Damé i Sturdzy.

N. Jorga. Polonais et Roumains. Relations politiques, economiques et culturales. Bucarest, 1921, Imprimerie „Cultura Neamului Romanesc" str. 95 z portretami Stefana Wielkiego, Piotra Karesza, Michała Dzielnego, Aleksandra Lapuczucanu, Jeremiego Mogiły i szeregu hospodarówien).

Rustow, La Question d'Orient.

J. Klaczko, Les évolutions du problème oriental (Revue des Deux Mondes, 15, oct., 1 nov., 1 dec. 1878).

A. Le Faure, Histoire de la guarre d'Orient 1877—1878.

A. Leroy Beaulieu, La politique russe et le panslavisme (Revue des Deux Mondes, 1 dec. 1876).

G. Wyrouboff. La question d'Orient et le traité de Berlin.

E. de Laveleye, l'Angleterre et la Russie en Orient (Revue des Deux Mondes, 15 juillet 1880.

Les Annales des Nationalités, nr. 3—5, 1914. Numéros consacrés à l'étude de la Nation Roumaine. Paris. Le Soudier.

Szereg artykułów, m. inn.:

A. D. Xenopol, La nationalité roumaine.

Zamfir Arbore. La natalité et l'avenir de la nation roumaine.

Jean Pangel. La question agraire.

Anna Mole. Les Institutions de crédit agricole.

Jean Pangal. L'industrie et le commerce en Roumanie.

Stéphanie Roata. L'enseignement en Roumanie.

Paul A. Bratachano. Organisation et administration de la Roumanie.

V. Roata. La Roumanie militaire.

Popa Burca, La Roumanie 1866—1906. Bucarest 1907.

H. Le Pointe, La Roumanie moderne, Paris 1910.

A. de Gubernatis, La Roumanie et les Roumains, Impressions de voyage et études, Florence, 1893.

L. Colesco, Population de la Roumanie, Résumé démographique, 1903.

N. Iorga, Opinions sincères: La Vie intellectuelle des Roumains an 1899.

Manoiesco, L'évolution de la classe moyenne en Roumanie, Paris, 1909.

E. Pittard, Anthropologie de la Romanie, Paris 1904.

D. Alexandresco. Droit ancien et moderne de la Roumanie, Etude de législation comparée, Paris 1897.

C. Dissesco. Les origines du droit en Roumanie, Paris, 1899.

G. Munteano. L'organisation judiciaire en Roumanie (en matière civile), Paris 1909.

E. Bernard, L'armée roumaine, histoire et organisation, Paris 1899.

Hammerstein—Gesmond. Die rumänische Armee, die Schöpfung König Carols I, Berlin 1909.

A. D. Xenopol, La question israélite en Roumanie, Paris, 1902.

Petresco—Comnène. Étude sur la condition des israélites en Roumanie, Paris 1905.

A. C. Sturdza, La Roumanie moderne comme facteur de la civilisation en Orient, Paris, 1902,

Des Essars. A history of banking in Roumania.

România, 1866—1906, wyd. rumuńskiego Ministerstwa Rolnictwa,

Dr. M. GRZYWO-DĄBROWSKA.

Przerwanie ciąży z punktu widzenia lekarskiego i prawnego. (Dokończenie)

4)

POMINĘ tu stronę czysto lekarskich wskazań, które dotychczas w takim lub innym stopniu są uwzględniane, pozwolę sobie natomiast poruszyć tutaj wskazania natury społecznej i ściśle z niemi związane wskazania, dążące do poprawy rasy. Tak więc w tych wypadkach, gdzie w rodzinie jest już kilkoro dzieci, a matka zmuszona jest pracować poza domem, by je wyżywić, wszelkie powiększenie rodziny będzie połączone z krzywdą dla dzieci już istniejących, gdyż zmusi kobietę do zaprzestania lub choćby zawieszenia pracy. Dalej w wypadkach, gdzie z powodu pijaństwa lub ciężkiej choroby męża, ciężar utrzymania rodziny spoczywa na barkach kobiety, konieczność doprowadzenia ciąży do końca równa się często głodowi i nędzy rodziny, i zjawiska, towarzyszące im stale, jak: gruźlica, wycieńczenie i t. d., zgarną obfitą daninę. Na ogół biorąc, wskazanie to winno być uwzględnione tam, gdzie wskutek nadmiernego wzrostu rodziny zabraknie strawy i odzieży dla jej członków; w przeciwnym razie musi nastąpić wyniszczenie fizyczne i moralne tej rodziny. Najsłabsi członkowie jej wyginą, a pozostali pójdą w życie z rozmaitemi wadami i brakami, których, w razie więcej sprzyjających okoliczności, mogliby nie posiadać. Aczkolwiek jest to wskazanie społeczne, nasuwa się jednak częstokroć lekarzowi i być może, stanowi w pewnym stopniu jeden ze składników lekarskiego wskazania. Omówię teraz wskazanie, stojące na pograniczu ze społecznemi z jednej, a ze wskazaniami w związku z poprawą rasy, z drugiej strony. Jest to uprawnienie do przerwania ciąży w przypadkach gwałtu. Zdaje się, że samo poczucie sprawiedliwości w stosunku do ofiary gwałtu winno być tu dostateczną przyczyną, może jednak jeszcze działać i wzgląd na to, że w większości wypadków mężczyzna, dopuszczający się gwałtu, jest degeneratem, że prawie zawsze działa pod wpływem alkoholu, a więc dziecko najprawdopodobniej będzie obarczonem dziedzicznie.

Wypadki, nadające się do przerwania ciąży z tego powodu, zdarzają się epizodycznie, masowo zaś w czasie wojny. W Płocku w czasie najścia bolszewików fakt ten zaszedł między innemi u jednej z sióstr miłosierdzia, która z tego powodu zaszła w ciążę. Na froncie francuskim zjawisko to obserwowano przez czas dłuższy, był nawet lekarz, który, jak podaje Dr. Zakrzewski, ofiarom gwałtu masowo uskuteczniał przerwanie ciąży. Sprawa ta stała się w końcu b. głośną i doszła do wiadomości władz sądowych, które jednak lekarza uniewinniły.

Co się tyczy wskazań z punktu widzenia poprawy rasy, to, choć w zasadzie są one b. ważne, nie mają one jeszcze ścisłych podstaw, nauka o dziedziczności mogłaby tu tylko w pewnej mierze dopomódz, gdyż zastosowanie praw Mendla do badań, a tembardziej uogólnień u ludzi, napotyka na wielkie trudności. Są, prawda, uczeni, którzy utrzymują, że pewne cierpienia, jak padaczka, otępienie wczesne, zanik nerwu wzrokowego, hemofilia dziedziczą się jako cechy ustępujące t. z. że dzieci zdrowe ludzi chorych mogą przekazać jednak następującym pokoleniom swe ciężkie dziedzictwo. Według tych autorów inne cierpienia np. cukrzyca jest cechą, którą się stale dziedziczy. Czy rzeczywiście sprawa tak się przedstawia, dzisiaj jest zbyt trudno na to odpowiedzieć; dziedziczność chorób jest rzeczą zbyt złożoną, gdyż w grę tu wchodzą rozmaite i częściowo nieznane nam czynniki. Tem nie mniej uważam, że pewne z wyżej wymienionych cierpień mogłyby posłużyć jako wskazanie do przerwania ciąży. Tem bardziej winno to dotyczyć alkoholizmu, morfinizmu, kiły, gdyż wiemy, że uszkadzają one silnie zaród i, jak twierdzi Hirsch, odgrywający wielką rolę przy tak zw. wielopostaciowości dziedziczności, wyrażającej się w powstawaniu: padaczki, otępienia, psychozy okresowej, neurastenii, histerji itd. u potomstwa.

Statystyki Sichelsa z zakł. dla chorych umysłowo we Frankfurcie, dotyczące 308 chorych umysłowo, wszystkich *dzieci* alkoholików, wykazują, że $^2/_5$ byli to alkoholicy, $^1/_5$ chorzy umysłowo $^1/_5$ epileptycy i tylko $^1/_5$ byli to ludzie zdrowi.

Według Legrain na 819 potomków 215 rodziców alkoholików było: 197 pijaków, 312 idyotów, 131 epileptyków i 145 chorych umysłowo.

O ile jeszcze przyjmiemy pod uwagę, że choćby nawet potomkowie tych oto ciężko chorych nie byli bezwzględnie skazani na objęcie po nich ciężkiego dziedzictwa, nie będą oni mogli dojść do normalnego rozwoju fizycznego i umysłowego w większości wypadków z powodu braku opieki należytej w dzieciństwie i ostatecznie stanowić będą dla Państwa ciężar.

Co się tyczy ciąży u ciężkich przestępczyń i morderczyń, co do których niema wątpliwości, że są typami zwyrodniałymi, być może winny one również podlegać prawu przerwania ciąży—dotychczas jednak w wielu państwach ciąża służy w tych wypadkach jedynie do uchylenia kary śmierci.

Że ten stan rzeczy nie jest zadawalniającym, dowodzą rozmaite uchwały i postanowienia, wypływające ze sfer lekarskich, prawniczych, oraz ze środowiska samego społeczeństwa. Tak więc XII Zjazd im. Pirogowa w 1913 r. uchwalił w tej sprawie, co następuje: I. Przerwanie ciąży, uskutecznione bez wskazań lekarskich, jest złem społecznem; walka z niem musi być prowadzona na drodze reform społecznych i państwowych, a nie na drodze kary.

II. Prawodawstwo o przerwaniu ciąży winno być poddane rewizji.

III. Sprawa ta winna być omówiona w zrzeszeniach lekarskich.

Pierwotna rezolucja brzmiała zbyt krańcowo:

1. Matki nie powinny być karane za przerwanie ciąży.

2. Lekarze, o ile nie traktują spędzenia płodu, jako zyskowny proceder, a uskuteczniają je jedynie dla niesienia pomocy kobiecie, winni również nie podlegać karze.

Prócz tych dwuch zdań, była jeszcze opinja trzeciej grupy, która żądała rozszerzenia wskazań lekarskich i ustalenia wskazań społecznych. Co się tyczy pierwszych, należałoby tu włączyć alkoholizm ojca, choroby umysłowe, lues; wskazaniami społecznemi są: nędza, lęk przed następstwami nieślubnej ciąży, zgwałcenie, stosunek płciowy, oparty na oszustwie ze strony mężczyzny.

I pewna część prawników, opierając się na własnem doświadczeniu i znajomości socjologji, doszła do przekonania, że obecne stanowisko prawa jest niesłusznem. W ankiecie, przeprowadzonej w Niemczech w 1910 r., odnośnie do §§ 218—220 na 120 odpowiedzi specjalistów aż 111 wypowiedziało się za zmianą, 9 tylko za pozostawieniem stanu obecnego.

Jeszcze dalej w tym względzie poszedł prof. Gross, twórca „Archiv für Kriminalantropologie", który na łamach tego pisma wypowiedział zdanie, że bliską jest chwila, gdy przerwanie ciąży przestanie być przestępstwem. Liszt żąda, by do 3-go miesiąca ciąży prawo przerywać takową przysługiwało kobiecie, Radbuch — pełnych 3 miesięcy, Ebermayer — żąda rozszerzenia wskazań lekarskich.

Potrzeba zmian w tej sprawie kiełkuje również i wśród społeczeństwa: w 1919 r. do Zgromadzenia Narodowego w Niemczech wpłynęła petycja z żądaniem, by kobiecie, posiadającej już 3-je dzieci, przysługiwało prawo przerywać ciążę. Tegoż samego żądano w wypadkach ciąży dla kobiet uwiedzionych.

W 1920 r. Abderhold w imieniu Niezależnych socjalistów żąda zniesienia §§ 218—220; w tymże roku pani Schuch i p. Radbruch od większości socjalistów wnoszą projekt, by ciąża, przerwana w ciągu pierwszych trzech miesięcy przez lekarza dyplomowanego, nie podlegała karze.

Projekt Abderholda nie jest słusznym, gdyż nie uwzględnia woli kobiety zainteresowanej i nie stoi na straży jej interesów w razie choroby lub śmierci. Pozostałe są może zbyt krańcowe.

Na te oto projekty odpowiedział związek lekarzy niemieckich pismem do Ministra Spraw Wewnętrznych, przeciw nim się wypowiadając. Najważniejszym argumentem tego pisma jest to, że wojna tak obniżyła poziom moralności, że obecnie w b. dużym stopniu tylko lęk przed ciążą powstrzymuje od lekkomyślności młode dziewczęta. Aczkolwiek argumentowi temu nie można odmówić pewnej słuszności, nie jest on jednak tak silny, by mógł przysłonić całkowicie wszystkie ujemne strony obecnego stanu rzeczy.

Co się tyczy Polski, prof. Bylicki we wzmiankowanym już poprzednio odczycie wygłoszonym na XI zjeździe przyrodników i lekarzy, wypowiedział zdanie, że na przerwanie ciąży na podstawach natury społecznej miejsca w nauce być nie może i, o ile przystępujemy do przerwania ciąży, czynimy to wyłącznie dla ratowania życia matki, nie zaś dla jakichkolwiek innych celów. Na tymże samym zjeździe prof. Rozenblatt w odczycie „przerwanie ciąży wobec ustawy karnej" zaznacza, że na zupełną bezkarność spędzenia płodu nie można się zgodzić dla przyczyn natury moralnej, by to nie wywołało demoralizacji. Uważa on również, że przerwanie ciąży może być bezkarnem jedynie wtedy, gdy jest wywołane dla przyczyn lekarskich, a nie społecznych.

Tem nie mniej widzimy już w niektórych krajach reformy w tym względzie. Tak więc w niemieckiej Szwajcarji od lat kilku prawo zezwala kobiecie przerywać ciążę w ciągu pierwszych trzech miesięcy, pod warunkiem, że zabiegu tego dokona lekarz dyplomowany; w Anglji karalność przerwania ciąży w ciągu pierwszych 3 miesięcy zależy tylko od poglądu sędziego.

Być może, jest to bardzo słuszny punkt widzenia, ma on jednak tę ujemną stronę, że zostawia zbyt szerokie pole dla subjektywnych przekonań jednostki. To też ja osobiście przychyliłabym się częściowo do projektów XII Zjazdu lekarzy im. Pirogowa, a mianowicie, by ustanowić wskazania społeczne. Nie sądzę by bogactwo Państwa w ten sposób zostało uszczuplone: całe zastępy matek, narażone dotychczas na długotrwałe cierpienia, ew. śmierć, dzięki uwzględnieniu wskazań, a więc i należytej opiece, unikną niebezpieczeństwa lub przedwczesnego zgonu. Dalej prof. Lochte proponuje jeszcze jeden środek ograniczenia wypadków przerwania ciąży. Jest to zorganizowanie dla znajdujących się bez opieki, opuszczonych, porzuconych kobiat w ciąży, pomocy tak ujętej, by kobieta, o ile tylko jest zdolną do pracy, do ostatka mogła pracować, nie obciążając społeczeństwa i nie raniąc własnej osobistej dumy. Te stacje ratunkowe winny znajdować się w jaknajbliższym kontakcie z instytucjami społecznemi, dobroczynnemi, przedsiębiorstwami i td. Wiedziec o nich winny szpitale, przychodnie fabryki, sklepy, przytułki, drogą publikacji, oraz powtarzających się co czas pewien wzmianek w czasopismach należy informować o nich jaknajszersze warstwy społeczeństwa. Myślę, że znaczna ilość kobiet, które obecnie zmuszone są wybierać drogę przestępczego przerwania ciąży, dzieciobójstwa lub samobójstwa, w razie utworzenia się podobnych instytucji przyjmą podaną im pomoc i pozostaną w ramach swego społeczeństwa.

Na zakończenie pozwolę sobie postawić następujące wnioski co do ew. zmiany prawodawstw w sprawie karalności przerwania ciąży.

I. Ustanawia się wskazania społeczne przerwania ciąży.

II. Przerwanie ciąży ze wskazań społecznych jest dopuszczalne w ciągu pierwszych 3 miesięcy ciąży w następujących przypadkach, zawsze tylko za zgodą matki.

a) zgwałcenie w szerokiem słowa znaczeniu,

b) gdy ciąża, oraz przyjście dziecka na świat, spowoduje znaczne obniżenie ekonomicznych warunków bytu matki, względnie jej rodziny,

c) gdy wskutek ciąży i przyjścia na świat dziecka zmienią się na niekorzyść warunki społeczne bytu matki,

d) gdy zachodzi b. uzasadnione podejrzenie, że mające przyjść na świat dziecko może być pod względem psychicznym, ew. moralnym, bardzo znacznie upośledzone.

Do wykonania przerwania ciąży na podstawie natury społecznej uprawniony jest lekarz-położnik po naradzie i za aprobatą lek. urzędowego. W każdym poszczególnym przypadku powinien być spisany odpowiedni protokuł, który, jako tajny, będzie złożony w archiwach lekarza urzędowego.

Myślę, że przy uwzględnieniu tych wskazań nie wzrośnie ilość sztucznie przerwanych ciąży: instynkt macierzyński zarówno wtedy, jak i obecnie powstrzyma te kobiety, dla których sprawa przerwania ciąży nie będzie kwestją konieczności.

KONIEC

Artykuł dr. Dąbrowskiej, zawierający jej indywidualne poglądy na sprawę przerwania ciąży, wydrukowaliśmy jako materjał do dyskusji. *Red.*

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

(Przekład z niemieckiego. — Skrót opracowany przez prof. Hoeplera). (Ciąg dalszy).

NIEZMIERNIE ważną rzeczą w omawianym wyżej wypadku jest sprawdzenie pochodzenia papieru, atramentu i pióra, użytych do napisania pożegnalnego listu. Jeżeli wypadek miał miejsce w mieszkaniu denata, porównania z pozostawionym zapasem przyborów i materjałów piśmiennych dokonać można bez trudności. Nie należy jednak zaniedbywać takiego porównania i wtedy, kiedy samobójstwo popełnionem lub ujawnionem zostało poza domem własnym, np. w cudzem mieszkaniu, w hotelu, względnie innym lokalu, w ogrodzie, w polu, w lesie i t. p.

Pozostają wówczas jeszcze spostrzeżenia, dotyczące samego rodzaju śmierci.

Przy ranach postrzałowych pamiętać należy, że jakkolwiek samobójcy zasadniczo skierowują wylot lufy ku skroniom, czołu, ustom lub sercu, to jednak zdarzały się już nieraz wypadki, że samobójcy dawali do siebie wprost niewiarogodne strzały w ciemię, tył głowy, brzuch i t. d. Działa tu nierzadko szczególna wyobraźnia samobójcy, często jednak zachodzą wypadki tak zwanych strzałów zerwanych, szczególnie, gdy broń nabitą została zbyt wielkim ładunkiem prochu, albo przyciśniętą do ciała za silnie. Zdarzyć się wówczas może, że lufa przyłożona do skroni pod naporem gazów wybuchowych błyskawicznie się przesuwa i nabój roztrzaska szczękę, albo strzał skierowany w serce wskutek zerwania ugodzi w brzuch. Również nie jest jeszcze dowodem morderstwa ujawnienie na ciele denata kilku ran, chociażby nawet bardzo ciężkich, ponieważ nawet po ranie śmiertelnej, śmierć nie następuje tak niezwłocznie. aby możliwość zadania sobie jeszcze jednej, albo kilku ran następnych, była całkowicie wykluczona. W takim wypadku o istotnem przebiegu rzeczy orzec może tylko specjalista lekarz. Jeżeli broń w momencie decydującym uległa rozerwaniu to przemawia to za samobójstwem. Rozerwanie, czyli rozsadzenie lufy spowodowane być może bądź przez zbytnią ilość prochu w ładunku, czyli przeładowanie, bądź z powodu nadmiernego przyciśnięcia takowej do ciała. Okoliczności te powoduje zwykle sam samobójca. Również zdarza się, zadziwiająco często, że samobójca ze wzruszenia zapomina włożyć kuli lub ostrego naboju i posługuje się t. zw. ładunkiem ślepym, takie ślepe ładunki mogą wyrządzić straszne uszkodzenia, nieprawdopodobnem jest jednakże, aby na taki stopień roztargnienia mógł zdobyć się morderca.

Bardzo ważne będzie przekonać się, czy denat nie ma czasem rąk poczernionych prochem; jeżeli takie poczernienie rąk zauważyć można na obydwóch rękach zmarłego, przypuścić należy, że prawą rękę poczerniły cofające się wstecz przy wystrzale gazy prochowe, lewą zaś dlatego, iż trzymała ona wylot lufy. W razie zaś gdyby tego poczernienia nie spostrzeżono ani na jednej z rąk zmarłego, zaleca się ostrożność przy dochodzeniu, gdyż taka okoliczność uzasadnia już pewne podejrzenia.

Znajdująca się tuż przy denacie broń nie dowodzi niczego, chyba w nadzwyczaj rzadko zdarzającym się wypadku, w którym nabój wydobyty z rany „samobójcy" nie pasuje do znalezionej na miejscu wypadku broni. Trzymanie tejże broni w mocno zaciśniętych rękach denata dowodzi jedynie, że broń tę trzymał on jeszcze za życia; zmarłemu nie można bowiem nigdy włożyć jakiegobądź przedmiotu w ten sposób do ręki, aby on go kurczowo w dłoni zacisnął. Ale też samo trzymanie broni w dłoni zaciśniętej kurczowo nie dowodzi jeszcze samobójstwa. Broń tę mógł denat chwycić do ręki w celach samoobrony; mógł zresztą zginąć w pojedynku. Jeżeli denat znaleziony został na miejscu otwartem, dostępnem dla każdego przechodnia, to wówczas i brak broni, jako narzędzia śmierci, nie przesądza niczego, gdyż broń ta mogła zostać skradzioną, co się podobno zdarza często ze względu na panujący wśród niektórych warstw ludności przesąd, czyli zabobon, przypisujący takiej broni szczególne właściwości. Znane są zresztą takie wypadki, w których sami samobójcy w celu ukrycia samobójstwa tak postępowali, że broń nie została znaleziona na miejscu popełnionego czynu. Zdarzyło się wielokrotnie, że taki samobójca strzelał do siebie na moście, a broń miał umocowaną na długim sznurku z kamieniem na końcu, przerzuconym przez balustradę mostu po nad wodą. Po wystrzale broń zwolniona z ręki wpada razem z kamieniem do wody.

Bardzo często zamaskowania popełnionego zabójstwa, dokonywa się przez powieszenie zamordowanego. Pominąwszy wypadki, w których ofiara zostaje napadnięta, obezwładniona i powieszona (co zresztą bywa możliwe tylko z człowiekiem pijanym, nieprzytomnym itp.) istnieje cały szereg możliwości, w których morderstwo dokonane w sposób zupełnie inny, może być upozorowane jako samobójstwo przez powieszenie. Rzecz prosta, że nie można zamaskować w ten sposób zabójstwa, popełnionego przez użycie broni palnej, noża, siekiery i t. d. jakkolwiek znane są fakty, że morderca zakłuł swoją ofiarę jakimś bardzo ostrem i delikatnem narzędziem i potem ją powiesił. W większości wypadków jednak inscenizuje się to, przez powieszenie ludzi uprzednio zadławionych, a szczególnie otrutych różnemi truciznami. Wypadki, w których poddawano wisielców badaniom na otrucie, należą do rzadkości, a przecie ilość morderstw popełnionych i ukrytych w ten sposób, jest znaczna.

Jak się rzecz ma, ze śladami stryczka i z oznakami śmierci u wisielca — orzec mogą jedynie lekarze. Naszem zadaniem natomiast będzie, zbadanie samej istoty rzeczy i ustalenie czy zmarły mógł zrobić to wszystko co zrobił przypuszczalnie i tak jak to przedstawił jego list pożegnalny, o ile takowy został ujawniony. Czy sznur, na którym domniemany samobójca się powiesił, był jego własnością, a jeżeli nie, to kto jest jego właścicielem i w jaki sposób denat mógł go posiąść.

Niewielką wytyczną, ale mogącą nawet laikowi służyć jako aksjomat nie zbity — jest zabarwienie nóg wisielca. Jeżeli nogi są ciemne (czerwone lub czerwonawo-sine) dowodzi to, iż krew w nich osiadła, względnie, opuściwszy się, gęsto zastygła, a więc, iż dane ciało wisi co najmniej godzin parę. O ranach zadanych narzędziami ostremi nie da się powiedzieć nic pewnego, gdyż samobójcy właśnie w tym kierunku zdobywają się na rzeczy wprost nieprawdopodobne. Zdarza się, że pozbawiają się oni życia przez uderzenia siekierą, toporem lub młotkiem, bądź głębokie rany nożem w kark, brzuch i inne części ciała, bez względu na najniewygodniejsze pozycje. Przy badaniu ran na szyi natomiast zwrócić należy szczególną uwagę na ich położenie, t. j. samo miejsce, jak również na kierunek cięcia. W wielu wypadkach nawet laik, stwierdzi tutaj pewne niekonsekwencje, o ile potrafi sobie całe zajście uprzytomnić z tej i innej strony. Samobójstwo popełnione przez zadanie sobie rany kłutej należy do rzadkości i natomiast zabójstwa bywają najczęściej w ten sposób popełniane. Wskaźnikiem w tych wypadkach, poza ogólną sytuacją i okolicznościami ujawnionego stanu rzeczy, może służyć obnażenie zranionego miejsca i rozpięcie ubrania, czego zazwyczaj nie zapomina uczynić samobójca w przeciwieństwie do mordercy, który dokonać tego często nie może, a często o tem nawet nie myśli. Za wielkie znaczenie przypisuje się w tych wypadkach śladom krwi na rękach ofiary, co ma rzekomo świadczyć o samobójstwie, tymczasem ślady te zależne są od położenia rąk w chwili popełniania czynu, wiadomo zresztą z doświadczeń poczynionych w tej mierze, że ludzie napadnięci i zranieni przez napastników, bezwiednie chwytaja się rękami za miejsce zranienia i w ten sposób je walają w krwi.

Bardzo częstemi bywają samobójstwa, popełniane kilkoma naraz sposobami. Albo samobójca probuje tych kilku sposobów jeden po drugim, szukając najskuteczniejszego. albo też stosuje jednocześnie dwa lub trzy, aby mieć pewność osiągnięcia zamierzonego w uporczywym afekcie celu. Zdarzają się więc samobójcy, którzy zażywszy truciznę, wieszają się niezwłocznie, bywają i tacy, którzy strzelają do siebie, stojąc na parapecie okna, znajdującego się na wysokości kilku pięter i potem spadają w dół. Największe trudności rozwiązania zagadki przedstawiają ujawnione w wodzie trupy ze śladami ran. zadanych bronią palną bądź jakim ostrem narzędziem, jak również wogóle uszkodzeniami ciała o charakterze śmiertelnym. W tych wypadkach samobójstwo nie jest bynajmniej rzeczą wykluczoną. Samobójca mógł bowiem zastrzelić się, względnie ranić śmiertelnie lub otruć tak dobrze w wodzie jak i ponad wodą w ten sposób, aby wpaść do niej po utracie przytomności.

Kradzież.

A. Wskazówki ogólne.

Ten rodzaj przestępstwa zajmuje względnie największą część naszej pracy. Niestety, jeżeli idzie o pozytywne w tej mierze rezultaty to wyznać musimy, że przedstawiają się dość skromnie, a byłyby jeszcze bardziej znikome, gdyby złodzieje odznaczali się większą wytrzymałością, czyli zachowywali konieczną wstrzemięźliwość w korzystaniu z owoców popełnionego przez nich przestępstwa przynajmniej tak długo, dopóki pierwsze wrażenie, wywołane przestępstem nie minie.

Ponieważ jednak tak nie jest, przeto pozostaje nam sposób łatwy i prosty; „zwracanie bacznej uwagi na wydatki osób podejrzanych, o spełnienie kradzieży, lub co jeszcze lepiej, na wydatki ich kochanek".

Głównym powodem małej ilości wykrywanych kradzieży jest to, że zwracamy zbyt mało uwagi na drobne i „nudne" wypadki tego rodzaju przestępstwa. traktując je zbyt powierzchownie i szablonowo. A właśnie sumienne i wyczerpujące opracowanie tych drobnych przestępstw, jest jedyną szkołą, dającą pożądany zapas doświadczenia i niezbędną ilość pewników, umożliwiających orjentowanie się w poważniejszym i skomplikowanym wypadku. Dość zapytać się pierwszego lepszego doświadczonego złodzieja, któremu przyjdzie fantazja być szczerym, aby przekonać się, że pomiędzy pierwszą drobną kradzieżą jakiegoś lichego zegarka, e ostatniem wyrafinowanem i zdumiewającem rozbiciem kasy bankowej — niemasz zasadniczo wielkiej różnicy i że owa pierwsza kradzież stanowiła niezbędne studjum przedwstępne do przyszłej złodziejskiej karjery.

Musimy więc taksamo naukę naszą zacząć od skrupulatnego dochodzenia istoty najprostszych i najdrobniejszych kradzieży w tem przekonaniu, że tylko w ten sposób zdołamy się przygotować do walki z tego rodzaju przestępstwem, popełnionem przez wyrafinowanych fachowców.

B. Wskazówki szczególne.

I. Wywiad.

Wywiad stanowi tak dla złodzieja, jak i dla policji najważniejszą czynność. Dla złodzieja, gdyż zazwyczaj zapewnia mu powodzenie całego przedsięwzięcia, dla policji, gdyż właśnie wywiad ten często daje nam jedyną możność ustalenia pewnych danych, prowadzących do ujawnienia przestępcy. Nie trzeba zapominać, iż wykonanie poważniejszej kradzieży bez znajomości panujących w danem miejscu warunków otoczenia jest rzeczą prawie niemożliwą, a co za tem idzie, że warunki te muszą być uprzednio zbadane i dokładnie rozważone.

Nie będzie przeto przesadą, jeżeli przypuścimy, że każdy nieznajomy człowiek, który nieproszony i niepowołany wchodzi, pod jakim bądź pozorem, do cudzego mieszkania jest wywiadowcą złodziejskim. W każdym zaś razie takim wywiadowcą być może: żebrak, handlarz domokrężny, kolporter, komiwojażer, przebrany policjant, osobnik udający policjanta lub ajenta, posłaniec, młoda dziewczyna szukająca pracy lub porady, „poczciwa" z wyglądu staruszka, która szuka córki lub wnuczki, elegancki pan, który pomylił się w adresie. Ci wszyscy niespodziewani goście mogą być „wypatrującymi kąty", wysłannikami złodziejskimi, których przypomnieć sobie trzeba koniecznie, gdy wkrótce po ich bytności została kradzież dokonana. (C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Do Pana

WINCENTEGO WITOSA
Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 14 grudnia 1923 roku prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów i wszystkich Członków Gabinetu z zajmowanych przez Nich urzędów.

Jednocześnie poruczam Panu, oraz wszystkim ustępującym PP. Ministrom i Kierownikom Ministerstw, dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego Rządu.

Warszawa, dn. 15 grudnia 1923 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Witos.*

Do Pana

WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO,
Profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Skarbu.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję Pp.:

Władysława Sołtana—Ministrem Spraw Wewnętrznych,

Generała Dywizji Kazimierza Sosnkowskiego — Ministrem Spraw Wojskowych,

Włodzimierza Wyganowskiego — Ministrem Sprawiedliwości,

D-ra Bolesława Miklaszewskiego — Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,

Inż. Józefa Kiedronia — Ministrem Przemysłu i Handlu,

Inż. Kazimierza Tyszkę—Ministrem Kolei Żelaznych,

Ludwika Darowskiego—Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, i

Zdzisława Ludkiewicza—Ministrem Reform Rolnych.

Równocześnie na wniosek Pana powierzam kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych Dyrektorowi Departamentu **D-rowi Karolowi Bertoni'emu**, — Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych Podsekretarzowi Stanu **D-rowi Józefowi Raczyńskiemu** oraz— Ministerstwa Robót Publicznych Podsekretarzowi Stanu **Inż. Mieczysławowi Rybczyńskiemu.**

Warszawa, dnia 19 grudnia 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Wł. Grabski.*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 grudnia 1923 r. w przedmiocie wykupienia 6% złotych bonów skarbowych Serji I D.

Na podstawie art. 5 i 8 ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 215), zarządza się co następuje:

§ 1. Wypuszczone z dniem 15 czerwca 1923 r. na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 czerwca 1923 r. o powiększeniu sumy emisji Serji I A oraz o wypuszczeniu Serji I D 6% złotych bonów skarbowych (Monitor Polski Nr. 132) 6% złote bony skarbowe Serji I D z datą płatności w dniu 15 grudnia 1923 r. płatne są w markach polskich po kursie 629.000 mkp. za jeden złoty.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 grudnia 1923 r.

Minister Skarbu: *W. Kucharski.*

Pochwały

W rozkazie Gł. Komendy P. P. Nr. 227 z dnia 22-XI 1923 r. czytamy:

Na skutek rozkazu P. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 b. m. za Nr. 17239 udzielam pochwały posterunkowemu Komendy powiatowej w Borszczowie, Okręgu IX-go P. P. Krauzowi za bohaterskie wystąpienie wobec patrolu sowieckiego.

Dnia 14 października r. b. o godz. 11 patrol konny sowiecki w sile 6 jezdnych, usiłował przejść Zbrucz i pod groźbą strzału wzywał post. Krauza, pełniącego służbę, by zszedł z posterunku, lecz post. Krauz energicznie wystąpił i spowodował cofnięcie się wymienionego patrolu od brzegu polskiego.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie Nr. 140 z dnia 31-X 1923 r. czytamy:

„Pan Wojewoda Krakowski pismem Nr. 13600/2 pr. z dnia 18 października 1923 r. wyraził uznania, tudzież pochwałę Powiatowemu Komendantowi w Gorlicach, komis. Antoniemu Unsingowi — za wydania celowych zarządzeń z okazji pobytu Pana Ministra Spraw Wewn. w powiecie gorlickim, oraz podległym mu funkcjonarjuszom niższym pow. gorlickiego za sumienne i wzorowe wykonywanie tych zarządzeń, dzięki czemu Policja Państwowa tegoż powiatu stanęła na wysokości swego zadania".

Buszek, podinsp. wz. Okr. Komdt P. P.

* * *

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. Nr. 73 z dnia 23 listopada 1923 r. czytamy:

Komisarzowi Baumanowi Wilhelmowi Kmdtowi pow. Kopyczynieckiego udzielam tytułem remuneracji kwotę 10.000.000 mk. za sumienne i gorliwe wykonywanie służby.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 265 z dnia 24-XI 1923 r. czytamy:

„Poniżej podaję do wiadomości nadesłane tut. podziękowanie Dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności:

Uprasza się uprzejmie Pana Komendanta o wyrażenie podziękowania tamt. Urzędowi Śledczemu w osobach jego Kierowników, jak również kierownikowi II Brygady p. Bachrachowi, oraz funkcjonarjuszom Kolendzie i Generowiczowi za energiczną ich działalność, dzięki czemu oszustwo popełnione w Pocztowej Kasie Oszczędności zostało przez nich w ciągu kilku dni wykryte, a poniesiona strata prawie w całości odzyskana. Prezes."

W. Ludwikowski, m. p. Okr. Kmdt. P. P.

KRONIKA URZĘDOWA

USTAWA O ZASTOSOWANIU STAŁEJ JEDNOSTKI DO OBLICZANIA DANIN, NIEKTÓRYCH DOCHODÓW PUBLICZNYCH I KREDYTÓW UDZIELANYCH PRZEZ INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE.

W № 127 Dz. Ustaw została ogłoszona ustawa z dnia 6 grudnia b. r. o waloryzacji podatków, niektórych dochodów publicznych i kredytów udzielanych przez państwo i samorządy.

Na zasadzie tej ustawy obliczanie podstaw, wymiaru i wymierzanie podatków, opłat, kar, grzywien, oraz wszelkich innych świadczeń o charakterze prawno-publicznym na rzecz Państwa odbywać się będzie na podstawie franka złotego.

W obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, dotyczących dochodów państwowych, kwoty pieniężne wyrażone w markach polskich zostaną odpowiednio przerachowane na franki złote.

Określenie sposobu stosowania ustawy o waloryzacji do poszczególnych rodzajów dochodów państwowych i ogłoszenie wyników przerachowania dokonane zostania w Rozporządzeniu Ministra Skarbu, ewentualnie Rady Ministrów.

Uiszczanie należności skarbowych odbywać się będzie w markach polskich według wartości (kursu) franka złotego w momencie uiszczania tej należności. Wartość franka złotego w odpowiednich terminach ogłaszać będzie Minister Skarbu.

Na zasadzie tej ustawy Rząd ma prawo obliczać i pobierać opłaty kolejowe, pocztowe, telegraficzne i inne stawki taryfowe na podstawie franka złotego. Waloryzacji podlegają również wszelkie kredyty udzielane przez instytucje państwowe i samorządowe.

Aczkolwiek ustawa o waloryzacji wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1924 r. lecz zaległe (z przed 1 stycznia 1924) należności skarbu Państwa mają być do tej ustawy dostosowane, ustawa o waloryzacji stosuje się również do publiczno-prawnych dochodów, związków i instytucji samorządowych, oraz instytucji o charakterze publiczno-prawnym.

STOSUNEK WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH DO ORGANÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Nr. Pr. 12093, Warszawa dn. 19 października 1923.

Okólnik № 130.

Do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie, Komisarza Rządu w Warszawie, oraz Głównego Komendanta Policji Państwowej.

W jednym z końcowych ustępów okólnika Nr. 77*) z dn. 9 lipca 1923 roku Nr. B. P. 20761 w sprawie stosunków władz administracyjnych do organów Policji Państwowej, znajduje się postanowienie, że „Wojewodowie i Starostowie winni wydawać swe polecenia i zarządzenia policji za pośrednictwem Komendantów powiatowych i obwodowych. Jednakże, gdy władza administracyjna uważa to za wskazane, polecenia mogą być kierowane również bezpośrednio do posterunków, względnie komisarjatów Policji".

Wyjaśniając powyższy ustęp, oznajmiam, iż wydawanie poleceń i zarządzeń policji za pośrednictwem komendantów powiatowych i okręgowych odnosi się jedynie do tych wypadków, w których chodzi o zarządzenia o ogólnem lub bardziej zasadniczem znaczeniu, mające charakter szerzej pomyślanej akcji. Wówczas, jak to zresztą okólnik Nr. 77 wyraźnie zaznacza, w celu umożliwienia komendantom powiatowym wykonania nadzoru i odpowiedniego zainstruowania funkcjonarjuszów P. P. odnośne zarządzenia winny być wydane za pośrednictwem tych komendantów.

Natomiast zwracam uwagę, iż poza określonymi wyżej wypadkami wszelkie polecenia i zarządzenia władz administracyjnych winny być kierowane zawsze bezpośrednio do posterunków, względnie komisarjatów policji. Tem samem w stosunku władz administracyjnych do lokalnych organów policji, jako regułę stosować należy bezpośrednią formę korespondencji, a jedynie w drodze wyjątku tam, gdzie tego zachodzi istotna potrzeba, polecenia i zarządzenia skierowane być mogą do komendantów powiatowych i okręgowych.

Powyższe należy podać do wiadomości wszystkich władz administracyjnych i instancji z poleceniem ścisłego zastosowania się i donieść Ministerstwu Spraw Wewnętrznych o wykonaniu.

Minister: *Kiernik.*

Z rozkazów Gł. Komendanta P. P.

ZABIEGI SANITARNE PRZY PRZEWOŻENIU ARESZTANTÓW.

Rozkazem z dn. 6.XII 923 r. Nr. 231 polecił P. Gł. Kmdt P. P. aby dla zapobieżenia rozszerzeniu chorób zakaźnych przez aresztantów, przesyłanych w okresie dochodzenia przez urzędy policji, Komendy Powiatowe i Miejskie, Komisarjaty, Ekspozytury i Urzędy Śledcze w razie konieczności odesłania aresztanta do zamiejscowego urzędu policyjnego lub więzienia uprzednio przeprowadzały w miejscowym urzędzie sanitarnym (lekarz powiatowy) dezinsekcję aresztanta i dezynfekcję jego odzieży.

W kwestji powyższej nastąpiło porozumienie między Min. Spr. Wewnętrznych, a Min. Zdrowia Publicznego (pismo Min. Spraw Wewn. BP. Nr. 5912-23 z dn. 21-XI-23 r.).

Przy eskortowaniu więźniów z więzień dezinsekcji i dezynfekcji stosować nie należy, gdyż zarządy więzień przed wysyłką więźnia przeprowadzają w stosunku do niego właściwe zabiegi sanitarne.

WYMIAR EMERYTURY FUNKCJONARJUSZOM P. P.

Komendant Główny P. P. rozkazem Nr. 233 z dn. 15 grudnia 1923 r. w związku z okólnikami Komendy Głównej P. P. z dnia 4-IX 23 r. za Nr. 9066-818 i z dn. 8.XI 23 r. za nr. III. 12085 i na skutek decyzji Ministerstwa Skarbu z dn. 16 listopada b. r. za nr. 11379, upoważnił pp. Komendantów Okręgowych do bezpośredniego wymierzania uposażenia emerytalnego odnośnym funkcjonarjuszom P. P. w trybie art. 11 Ustawy Emerytalnej z dnia 29-VII 1921 r. i art. 2 noweli z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 65 poz 583) w porozumieniu z Izbą Skarbową, a mianowicie: w b. zaborze rosyjskim z Izbą Skarbową w Warszawie, w Małopolsce z Izbą Skarbową we Lwowie, w Województwie Poznańskim z Izbą Skarbową w Poznaniu i w Województwie Pomorskiem z Izbą Skarbową w Grudziądzu.

Wyjaśnił, że przy zwalnianiu niższych funkc. P. P. i jednoczesnem przyznaniu emerytury, względnie odprawy z art. 5 Ustawy Emerytalnej, Komendy Okręgowe P. P. całkowitą korespondencję przeprowadzają uprzednio z Izbą Skarbową, aż do definitywnego załatwienia sprawy i tylko w wyjątkowych razach niezgodności w propozycjach Komend Okręgowych P. P. i orzeczeniach Izb Skarbowych, należy całkowite akta sprawy wraz z wyczerpującym wnioskiem nadesłać do Wydziału III Komendy Głównej P. P.

Odnośnie wyższych funkc. i urzędników P. P. to w każdym wypadku zwalniania ze służby, stosowane dekrety Pana Ministra Spraw Wewn. zawierać będą wzmianki, czy wspomniany funkcjonarjusz zostaje zwolniony z zachowaniem praw emerytalnych czy też z przyznaniem 3-miesięcznej odprawy i na podstawie omawianego dekretu należy sprawy ostatecznie załatwiać.

*) Patrz Nr. 31 str. 524 „Gazety Adm. i P. P." Redakcja.

Oświadczenie Rządu p. Władysława Grabskiego,

złożone obu Izbom w dniu 20-go grudnia 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej wobec ujawnionej niemożności utworzenia się rządu na gruncie zwyczajów parlamentarnych polecił mnie, bym jako jego mąż zaufania utworzył rząd, któryby całą energję aparatu państwowego i społeczeństwa skierował dla dokonania naprawy Skarbu.

Obok tej naprawy—uporządkowanie administracji, zachowanie praworządności, oraz utrzymanie na koniecznym poziomie obronności kraju i oświaty publicznej stanowić będą zasadnicze kierunki obecnego rządu.

Zadanie naczelne.

Dominujące wśród nich znaczenie mieć będzie zgodnie z sytuacją, w jakiej się dziś nasz kraj znajduje—naprawa Skarbu.

Doszliśmy bowiem dziś do takiego stanu, że żaden postęp, w żadnej dziedzinie, nawet szkolnictwa, nie mówiąc o reformie rolnej lub udoskonaleniach socjalnych stają się niemożliwe, jeżeli najpierw i to wkrótce nie uporamy się z trudnościami finansowemi, które nietylko paraliżują wszelkie porywy do udoskonalenia naszego stanu wewnętrznego, ale wytwarzają niebezpieczeństwo zarówno utrzymania pokoju wewnętrznego jak i stanu obronności naszego kraju, wymagającej znaczniejszych nakładów pieniężnych.

Naprawa Skarbu może być oparta bądź na rachowaniu na pomoc zewnętrzną, bądź na wysiłkach własnych całego społeczeństwa. Nie lekceważąc bynajmniej wielce dobroczynnego oddziaływania na tę naprawę wszelkiej pomocy zagranicznej, rząd stawia sobie za zadanie takie zogniskowanie wysiłków własnych społeczeństwa, by były one w stanie wyprowadzić nas z dzisiejszego ostrego stanu krytycznego.

W atmosferze pokoju.

Naprawa Skarbu wymaga bezwzględnie atmosfery pokojowej. Rząd będzie się trzymał przedewszystkiem pokojowego kierunku w całej swojej polityce zagranicznej, a jednocześnie dążyć będzie do tego, by w społeczeństwie naszem wytworzyła się atmosfera pokoju wewnętrznego i nastąpiło zaprzestanie ostrych tarć i walk wewnętrznych. Ażeby taki stan rzeczy mógł istnieć, rząd zapowiada ze swej strony jaknajwiększą bezstronność w zakresie wszelkich zagadnień, które dzielą społeczeństwo na zwalczające się obozy i starać się będzie o łagodzenie i odkładanie najbardziej spornych spraw do czasu, gdy naprawa Skarbu stanie się faktem dokonanym. Natomiast rząd będzie się starał by naprawa Skarbu dała się osiągnąć bez naruszenia zdobyczy w postępie społecznym, jakie już zostały osiągnięte, w szczególności reformy rolnej i całego prawodawstwa robotniczego.

Drogi naprawy skarbu.

Wysiłek niezbędny ze strony społeczeństwa dla dokonania naprawy skarbu, rząd proponuje osiągnąć obydwoma dostępnemi dla danego celu sposobami: z jednej strony zwiększać będzie świadczenia podatkowe i dążyć do wzmożenia dochodów zwyczajnych, z drugiej strony do wzmożenia dochodów nadzwyczajnych, absolutnie w ciągu szeregu lat niezbędnych. Odwoływać się będzie również rząd do dobrowolnego zasilania skarbu pożyczkami wewnętrznemi, opartemi na dobrze zrozumianym interesie samych subskrybentów. Ażeby świadczenia społeczeństwa na rzecz Skarbu utrzymane zostały w granicach istotnie niezbędnych, rząd prowadzić będzie z całą konsekwencją rozpoczętą już akcję oszczędnościową, bacząc jedynie, by nie naraziła ona wyższych interesów obronności kraju, oraz niezbędnego poziomu administracji i oświaty.

Już dwa poprzednie rządy przygotowały podwaliny ważne dla wielkiego dzieła naprawy Skarbu. Podatek przemysłowy, oparty na cyfrach obrotu, stanowi źródło dochodów, które mogą być nadzwyczaj wydajne, jeżeli tylko władze skarbowe rozwiną całą energję i umiejętność, a podatnicy wyzbędą się, powszechnego jednak dziś, zatajania przed temi władzami prawdy. Podatek majątkowy daje do dyspozycji Skarbu środki bardzo poważne, które, o ile by były szybko zmobilizowane, powinny wystarczyć na pokrycie najbardziej nieuniknionych deficytów. Waloryzacja podatków, już uchwalona, z nastaniem roku przyszłego pozwoli przywrócić podatkom znaczną część ich utraconej, skutkiem spadku wartości marki, wydajności. Budżet Państwa na r. 1924 został ułożony z uwzględnieniem zasad równowagi i przedstawiony w czasie właściwym. Poważne zatem podwaliny dla naprawy Skarbu zostały położone.

Ale to nie wszystko. Przedewszystkiem aparat władz skarbowych musi być tak udoskonalony, by rozmiar wpływów skarbowych nie był zależny od stopnia sumienności podatnika, lecz oparty był na umiejętnem, trafnem i sprawnem postępowaniu urzędowem samych władz. Dlatego też naprawie administracji skarbowej poświęcona zostanie praca rządu z całem natężeniem.

Dalszym czynnikiem, utrudniającym dzisiejszą sytuację skarbową, jest to, że pierwsza rata podatku majątkowego ma być wpłacana dopiero od 15 kwietnia do 15 maja, t. j. w okresie zbyt późnym, by już dziś można było rachować na wydajny wpływ z tego źródła dochodowego na równowagę budżetową, pomimo rozpoczętej akcji poprzedniego rządu zbierania dobrowolnych zaliczek. Normy podatku majątkowego nie pozwalają przypuszczać, by pierwsze dwie raty, przypadające na 1924 rok, okazały się wystarczającemi t. j. by dały istotnie trzecią część ogólnej sumy, przez Sejm już skontyngentowanej w wysokości miljarda złotych. Bardzo poważnym brakiem dzisiejszej sytuacji skarbowej jest to, że wiele dziedzin kredytu publicznego i państwowego pozostają w zaniedbaniu. Kredyt ten wymaga szybkiego ożywienia, właściwie zupełnej rekonstrukcji, ażeby można było siły finansowe własnego społeczeństwa, które niewątpliwie istnieją, wykorzystać na dobro sanacji Skarbu państwowego z jednej strony i dla podtrzymania produkcji krajowej z drugiej. Jakkolwiek w dziedzinie oszczędności rząd poprzedni uczynił szereg pożytecznych kroków, niemniej najważniejsze źródło deficytu państwowego, koleje, nie uwidaczniają dziś jeszcze należytego stopnia naprawy co do rezultatów finansowych. W ten sposób pomimo znacznych prac przygotowawczych poprzednich rządów, ogólny wskaźnik stanu rzeczy w zakresie finansowym, jakim jest kurs marki, nietylko że się nie polepszył, ale się znacznie pogorszył.

Wobec tego jednak, że pewne środki naprawy zostały już przygotowane, rząd zdecydowany jest przyspieszyć działanie pozostałych, spotęgować działanie innych i zogniskować wysiłki całego kraju, ażeby w jaknajkrótszym czasie opanować nieustanny kryzys walutowy za pomocą reformy walutowej. Punktem wyjścia dla takiego wysiłku powinien być podatek majątkowy już uchwalony. Według obecnej ustawy miał on być pobrany w sześciu ratach półrocznych z tem, że został wyznaczony kontyngent ogólny, który miał posłużyć do podniesienia trzeciej i następnych rat do ram kontyngentu. Z tego wypływa, że pierwsza i druga rata były mniejsze, niż następne. Reforma walutowa wymaga wprost odwrotnego biegu rozkładu ciężaru tego podatku. Rząd więc jest zdecydowany pierwsze dwie raty skoncentrować na półroczu pierwszem, a w drugiem pobrać to uzupełnienie do nich, jakie wypłynie z konieczności dostosowania ich do ogólnego kontyngentu. W ten sposób osiągnie się znaczne wzmożenie tego funduszu sanacyjnego, niezbędnego przy reformie walutowej, do zbierania którego poprzedni rząd już przystąpił.

Jednocześnie rząd zamierza już z początkiem roku przyszłego postawić gospodarkę kolejową na takim gruncie finansowym, by, zgodnie z budżetem przedstawionym, nie potrzebowała ona zwracać się do Skarbu Państwa po druk pieniędzy papierowych. Dopóki bowiem, tak jak dziś, gospodarka ta pochłania ogromne środki ze Skarbu o zaprzestaniu druku na potrzeby Skarbu nie może być mowy. Zaprzestanie to nastąpi równo z tą chwilą, gdy kolej oprze się finansowo na własnych siłach, co jest rzeczą najzupełniej możliwą i to w czasie jaknajkrótszym. Sanację Skarbu rząd rozumie jako jednoczesne przeprowadzenie przy trzymaniu się ściśle równowagi budżetowej zaprzestania drukowania pieniędzy papierowych na potrzeby Skarbu i reformy walutowej. Z reformą tą odwlekać nie należy, gdyż inaczej nagromadzone środki sanacyjne mogłyby być zużyte w krótkim czasie bez istotnego większego rezultatu. Reforma przytem winna stać się dla całego naszego społeczeństwa tym zwrotnym momentem, który powinien otrząsnąć go z obojętności na losy finansów publicznych i pobudzić do dobrowolnego przyczynienia się do dzieła naprawy w większym znacznie stopniu, niżby to mogło mieć miejsce, gdyby reforma walutowa miała być jeszcze dłużej odkładaną.

Zdawać sobie jednak z tego trzeba sprawę, że reforma walutowa pociągnie za sobą trudności gospodarcze i dlatego jednocześnie z przeprowadzeniem reformy rząd rozwinie akcję, dążącą do podtrzymania życia gospodarczego w okresie jej przeprowadzania i nalega na konieczność pozytywnego załatwienia w Sejmie i Senacie ustawy o bezrobotnych.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Wykonanie powyższego programu wymaga bardzo szybkiego działania ustawodawczego w całym szeregu dziedzin, związanych z zapewnieniem dochodów państwowych z oszczędnościami państwowemi i z reformą stosunków finansowych. Wszelkie osłabienie tempa pracy grozi zupełnem niepowodzeniem przedsięwzięte-mu dziełu.

Z tej racji Rząd zwróci się do Sejmu w dniu jutrzejszym o uchwalenie szczególnych pełnomocnictw Rządowi niezbędnych dla przeprowadzenia sanacji skarbu i reformy walutowej. O pełnomocnictwa takie zwróci się do Sejmu Rząd na przeciąg jednego roku, w ciągu którego winien położyć podwaliny dostateczne dla reformy walutowej. Z tak ostrego kryzysu finansowego w jakim się Polska znajduje, żaden kraj w drodze normalnego toku spraw nie zdołał jeszcze wyjść. Niedomagania finansowe naszego kraju oddziałały na niektóre umysły w sposób tak deprymujący, że w ostatnich czasach pojawiać się już poczęły trwożliwe przypuszczenia, że jedynem wyjściem z kryzysu stanie się rodzaj opieki finansowej obcych potęg finansowych nad Polską. Gabinet zrobi wszystko, by dla takiej ewentualności nie było żadnych podstaw. Ale innej drogi jej uniknięcia niema, jak pełnomocnictwa dla Rządu. Polska ma bilans handlowy korzystny. W Polsce rany zadane życiu gospodarczemu przez wojnę, są przeważnie zagojone. Przemysł i rolnictwo w znacznym stopniu odbudowane, a ostatnie cieszy się wielkim, w roku obecnym urodzajem. Jest to chwila, w której nie jest rzeczą dopuszczalną wątpić we własne siły i ociągać się z wysiłkiem własnym dla sanacji i reformy. Nikt inny, jak rząd, taki czy inny, ale Rząd, jest powołany do pokierowania temi siłami. Do tego musi posiadać szczególne pełnomocnictwa, o które się do Wysokiego Sejmu zwróci.

W imieniu Rządu wyrażam przeświadczenie, że Wysoki Sejm nie odmówi mu swego poparcia w realizowaniu nakreślonych zadań.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

Tydzień przedświąteczny przeszedł pod znakiem przesilenia. Powstało ono wskutek wystąpienia dn. 14 grudnia 14 posłów pod przewodnictwem pp. Bryla i Pluty z klubu P. S. L. Secesjoniści utworzyli oddzielny klub „Polski Związek Ludowców", na którego czele stanęli pp.: Pawłowski, prezes, Janeczek, Łaszkiewicz i Pluta, czł. zarządu, i pp. Cieplak i Toczek, zastępcy. Dn. 20-XII przyłączyli się do nich trzej posłowie z lewicy P. S. L. (stapińczycy) z p. Śliwińskim na czele.

Wskutek przesilenia prace ustawodawcze uległy przerwie.

SEJM.

87-me posiedzenie z dn. 13 grudnia.

Po przemowach pp. Waszkiewicza (N.P.R.), Stańczyka (P. P. S.), Wójcickiego (Ch. D.) i Łańcuckiego (Kom.) odesłano do kom. ochrony pracy projekt ustawy o *przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do regulowania płac zarobkowych* z terminem opracowania go w Komisji do 4 dni.

Odesłano też do Komisji nowelę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, do której zabierał głos p. Reger.

Po referacie p. Rymara (Z. L. N.) uchwalono w drugiem czytaniu ustawę o wypuszczeniu *drugiej serji 6 proc. bonów złotych skarbowych* w wysokości 50 miljonów zł. Przyjęto wniosek p. Byrki, aby odpowiednikiem złotego był frank szwajcarski, a odrzucono poprawkę p. Moraczewskiego, by wysokość oznaczyć tylko na 10 miljonów zł.

W dalszej, nader obszernej debacie nad ustawą *o parcelacji i osadnictwie* przemawiali pp. Bittner (Ch. D.), czyniąc zastrzeżenia co do dóbr martwej ręki i interesów miast, Sommerschein (Żyd.), A. Wasyńczuk (Ukr.) i Kowalczuk (P. S. L.).

Przy końcu odrzucono *nagłość wniosków:* p. Priłuckiego (Żyd.) o rzekomem pogwałceniu przez p. Min. Sprawiedliwości art. 96 i III Konstytucji przy mianowaniu sędziów i p. Sanojcy (Wyz.) o ograniczeniach wolności zgromadzeń, a uchwalono nagłość wniosku p. Kwapińskiego (P. P. S.) co do przedterminowego zwalniania z pracy robotników rolnych w Małopolsce.

88-me posiedzenie z dn. 14 grudnia

rozpoczęło się od trzeciego czytania ustawy o emisji nowej serji 6%-wych *bonów złotych,* która została przyjęta z poprawką p. Jaroszyńskiego (Ch. N.), ustalającą wysokość emisji na 30 miljonów zł. Po odrzuceniu poprawek Senatu do ustawy o *uprawnieniach organów wykonawczych,* oraz skarbowych (ref. p. Michalski, Ch. N.), rozpoczęto dalsze narady nad projektem ustawy o *parcelacji i osadnictwie.* Podczas przemowy p. Herza (N. P. R.) nadeszły wiadomości o przesileniu, wobec czego główna uwaga została tam przeniesiona. Przemawiało kilku mówców, obrady te jednak przerwał prezydujący wicemarszałek Moraczewski odczytaniem listu p. Rataja, który, wobec zmiany w układzie sił parlamentarnych, zrzekł się stanowiska Marszałka Sejmu. Wobec tego obrady zamknięto.

89-te posiedzenie z dn. 20 grudnia,

było poświęcone *deklaracji nowego Rządu.* P. Prezes Rady Ministrów wygłosił swe przemówienie, nad którem zaraz złożyły deklaracje kluby: Związku Lud. Nar. przez p. Głąbińskiego, Chrz. Nar. przez p. Dubanowicza, Ukr. włościański przez ks. Ilkowa i Kat. Lud. przez p. Jasińskiego. Wszystkie te deklaracje zapowiadają poparcie Rządu.

SENAT.

41-sze posiedzenie z dn. 19 grudnia.

Załatwiono bez dyskusji i jednomyślnie szereg ustaw, jak:

1) o ratyfikacji 13 konwencji międzynarodowych, odnoszących się do ochrony pracy (ref. s. Posner, P. P. S.);

2) o zmianie przepisów, dotyczących opłat stemplowych, oraz podań od świadectw urzędowych (ref. s. Brun, Z. L. N.);

3) o wypuszczeniu drugiej serji 6 proc. bonów złotych (ref. s. Buzek, P. S. L.);

4) o podwyższaniu i zrównaniu stawek przy opłatach stemplowych i rozciągnięciu ich na G. Śląsk (ref. s. Adelman, Ch. D.);

5) o wykonaniu decyzji Rady Ligi Narodów co do ubezpieczenia społecznego w Poznańskiem i na Pomorzu (ref. s. Kowalczyk, Z. L. N.).

42-gie posiedzenie z dn. 20 grudnia.

Wysłuchano *deklaracji nowego Premjera,* p. Władysława Grabskiego, identycznej ze złożoną w Sejmie, ale dyskusję odroczono do 9 stycznia, aby ją przeprowadzić łącznie z projektem o nadzwyczajnych pełnomocnictwach finansowych dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych.

Sprawa zabezpieczenia emerytalnego dla pracowników samorządowych ma wielką doniosłość, stojącą poza wszelką dyskusją. W roku bieżącym z chwilą uregulowania dla pracowników państwowych zabezpieczenia przez ustawę emerytalną sprawa ta stała się jeszcze aktualniejszą. Zapewne jednakże w drodze ustawodawczej nie może być rozwiązaną, zanim całokształt ustaw normalnych o ustroju i skarbowości samorządu, a następnie pragmatyka urzędników samorządowych nie zostaną przez nasze władze ustawodawcze, w drodze normalnych ustaw uchwalone, co potrwa jeszcze niewątpliwie dłuższy czas.

Przez ten czas przejściowy na obszarze b. zaboru rosyjskiego zadanie zaspokojenie potrzeb ubezpieczeń pracowników samorządowych, pełni już trzeci rok Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych, organizacja dobrowolna związków samorządowych, jako ubezpieczających, i pracowników samorządowych, jako ubezpieczonych.

Powstanie Kasy było nieodzownem z uwagi na konieczność zabezpieczenia bytu pracowników komunalnych, nie mogących czekać, nieokreślony bliżej czas, na ustawowe rozwiązanie tej sprawy, ubezpieczenia związków samorządowych od nadmiernych wydatków w postaci świadczeń w razie śmierci pracownika, jak również zdobycia potrzebnego doświadczenia, na którem mogłyby się oprzeć w przyszłości ubezpieczenia przymusowe.

Kasa powstała dzięki inicjatywie Związku Urzędników Sejmików Powiat., przy całkowitem poparciu Zjazdów Sejmików, z których Zjazd z 2 marca 1921 r. zalecił sejmikom zapisywanie się na członków Kasy.

Kasa istnieje już 3-ci rok. W ciągu tego okresu zjednoczyła w sobie 51 związków samorządowych: powiatów, miast i gmin, zgromadzając, pomimo już wypłaconych świadczeń, znaczne fundusze, lokowane w papierach wartościowych, gwarantowanych od spadku waluty, jak 8% poż. złota, poż. dolara i bony złote. Obliczenia Kasa prowadzi, jak i szereg innych instytucji ubezpieczeniowych, w złotych polskich.

Na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Kasa jest wspólną instytucją ubezpieczających związków samorządowych i ubezpieczonych pracowników tych Związków i w tym stosunku wybierane są władze Kasy. Statut Kasy przewiduje niezmiernie ważną sprawę udzielania pożyczek Związkom Samorządowym na cele specjalne.

Władzami Kasy są, Rada Nadzorcza, na czele z prezesem, posłem Janem Dębskim i wice-prezesem posłem A. Bogusławskim, oraz Zarząd w osobach p. W. Wakara, prezesa Zrzeszenia Sam. Powiatowych, p. L. Dury i p. I. Warchałowskiego.

Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych przez swą działalność, zyskująca coraz większe uznanie, wypełniła dotkliwą lukę, jaką był brak ubezpieczeń emerytalnych licznej rzeszy pracowników samorządowych. To też Kasa cieszy się całkowitem poparciem zarówno Zrzeszenia Samorządów Powiatowych, jak i związków pracowniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego jak, Związek Urzędników Sejmików Pow. Związek Pracowników Administracji Gminnej i Związek Pracowników Miejskich, jednoczących w swych szeregach tysiące pracowników samorządowych.

Ostatnia wspólna odezwa z października r. b. tych związków wzywa do podjęcia starań o zapisywanie się na członków Kasy tych związków samorządowych, które dotychczas z jakichkolwiek powodów, tego nie uczyniły.

R. Grochowski.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Walka powiatowej milicji moskiewskiej z przekroczeniami obowiązujących przepisów.

Stan bezpieczeństwa w Rosji Sowieckiej i organizacja policji, coraz bliższa typu ogólno-europejskiego, są dotąd mało znane z powodu braku odnośnych danych. O organizacji policji bolszewickiej pisał w naszej Gazecie (№ 29) p. J. Suski, obecnie jesteśmy w posiadaniu szeregu artykułów moskiewskich „Izwiestji" w interesującej nas dziedzinie. Podawać je będziemy w kilku numerach Gazety jako materjał informacyjny bez uwag z naszej strony. Redakcja.

(„Izwiestja" moskiewskie z 23/XI 23)

Liczba protokułów, spisanych przez organy milicji, za przekroczenie wszelkiego rodzaju przepisów obowiązujących przedstawia się jak następuje w poszczególnych miesiącach:

	Sporządzono protokułów	W % przyjmując styczeń za 100
Styczeń	1731	100
Luty	1534	88
Marzec	1464	84
Kwiecień	1019	58
Maj	1705	98
Czerwiec	1322	76
Lipiec	1120	64
Sierpień	902	52
Wrzesień	978	56

Jak widzimy, liczba sporządzonych protokułów w 3-im kwartale jest o wiele mniejsza, niż w początku roku. W 1-ym kwartale zjawianie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych, oraz naruszanie spokoju publicznego—było najczęstszą formą przekroczenia przepisów obowiązujących, W 2-im i 3-im kwartale ta forma przekroczeń zajmuje wciąż 1-sze miejsce.

Liczba sporządzanych protokułów, co do niektórych form przekroczeń jest w ścisłej łączności z porami roku. Tak np. przekroczenia przepisów o czyszczeniu ulic i podwórz, a także przepisów sanitarnych zdarza się najczęściej w 2-im kwartale—w miesiącach wiosennych i w początkach lata. W 3-im kwartale — liczba tych przekroczeń zmniejsza się, ale jednakże jest ona o wiele większa, niż w pierwszym kwartale—zimowym.

Przekroczenia przepisów o handlu rosną bez przerwy, tłumaczy się to coraz większym wciąganiem centrów powiatowych do miejskiego życia z jego specyficznym charakterem. Główna forma przekroczeń—zjawianie się w miejscach publicznych w stanie podchmielonym nie zmniejsza się wcale. Zmniejszenie się ogólnej liczby sporządzanych protokułów, jak to wynika z powyższej tabeli, mówi o ogólnem uporządkowaniu życia w powiatach.

KRONIKA.

Z DYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Senat francuski uchwalił projekt ustawy o udzieleniu Polsce pożyczki 400 miljonów franków.

Rada Ligi Narodów dn. 17. bm. powzięła uchwałę w sprawie Jaworzyny, sprzeczną z stanowiskiem Polski

Parlament angielski otwarty zostanie w dniu 15 stycznia 1924 r.

Hilton Young przybywa do Warszawy około 10 stycznia.

Generał Józef Haller opuścił dn. 15 b. m. Stany Zjednoczone, udając się w drogę powrotną do kraju

Dn. 16 b. m. odbyły się wybory do zgromadzenia narodowego w Grecji.

Król i królowa greccy za poradą rządu rewolucyjnego opuścili dn. 18 bm. Ateny, udając się do Rumunji.

Dn. 17 bm. usiłowano dokonać zamachu na Króla włoskiego przez rozebranie toru kolejowego, gdy Król jechał pociągiem. Zamach udaremniono.

W Gdańsku został wprowadzony bilon srebrny.

W Kolumbji (Ameryka) miało miejsce trzęsienie ziemi. Jest wiele ofiar.

Rząd S. S. S. R. zwrócił się do Rządu Polskiego o wciągnięcie skazanych na śmierć: Wieczorkiewicza i Bagińskiego na listę osób podlegających wymianie parsonalnej. Rząd Polski propozycję tę odrzucił.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Pan prezes Rady Ministrów dn. 20 b. m. został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na dłuższem posłuchaniu.

Biskupi polscy wydali odezwę nawołującą do zaprzestania waśni partyjnych. Na dzień 29 i 30 grudnia wyznaczyli modły za Polskę.

Rząd polski uznał de jure Związek Socjalistycznych Republik Rad (S.S.S.R.), wobec czego rząd sowiecki potwierdził traktat ryski i zagwarantował zwrot funduszów Kasy im. Mianowskiego i T-wa Dobroczynności w Warszawie.

Generał Chappis, który był jednym z organizatorów polskiej kontroli wojskowej—opuścił Polskę.

Poseł włoski w Polsce p. Tomasini, odwołany z tego stanowiska, opuścił Warszawę dn. 19 bm.

Zjazd aplikantów prawniczych odbył się w Warszawie dn. 8 i 9 grudnia.

W Warszawie dn. 18 b. m. miał miejsce częściowy strajk demonstracyjny pracowników miejskich.

Dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie otrzymuje od konsorcjum angielskiego 360.000 funtów ang. pożyczki.

W Tarnopolu odbyło się uroczyste odsłonięcie nowego pomnika Mickiewicza.

Z Rady Ministrów.

Na posiedzeniu z d. 17 b. m., rada ministrów uchwaliła, między innemi: projekt ustawy o budżecie tymczasowego wydziału samorządowego; projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy między Rzecząpospolitą Polską a królestwem serbów, kroatów i słoweńców, dotyczącej stosunków prawnych obywateli obu stron, z protokułem końcowym, podpisanym w Białogrodzie d. 4 maja r. b.; statut organizacyjny ministerjum reform rolnych; rozporządzenie o zmianie niektórych przepisów o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim; rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia obowiązujących w b. dzielnicy austrjackiej ustaw o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych; rozporządzenie w przedmiocie zmiany kwot pieniężnych w niemieckich ustawach o ustroju sądownictwa i o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych; rozporządzenie w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie i Lublinie; rozporządzenie w sprawie zmian w kwotach pieniężnych, określonych w przepisach karnych, karno-administracyjnych i niektórych skarbowych, oraz przepisach porządkowych i dyscyplinarnych; rozporządzenie w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych; rozporządzenie o sądownictwie doraźnem dla okręgowych sądów apelacyjnych w Warszawie i Wilnie; rozporządzenie w przedmiocie zmiany taksy dla komorników sądowych i projekt ustawy o popieraniu przemysłu ludowego; wreszcie rada ministrów ustaliła, na podstawie art. 5-go ustawy z d. 9 października 1923 r., o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, mnożną na styczeń 1924 r.

* *

Rada Ministrów obradowała w dniu 20 grudnia 1923 dwukrotnie. Na pierwszem przedpołudniowem posiedzeniu, mającem charakter raczej formalny, Rada Ministrów przyjęła do wiadomości tekst deklaracji, jaką pan prezes Rady Ministrów złożył następnie imieniem rządu obu izbom ustawodawczym.

* *

Na posiedzeniu wieczornem, zwołanem na godzinę 21 Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie sanacji skarbu. Projekt ów składający się z 5 artykułów zostanie w piątek 21-XII 1923 przedłożony Sejmowi, celem ustawodawczego dalszego traktowania go.

Uczczenie pamięci ś. p. prezydenta G. Narutowicza.

Dn. 15 grudnia w Katedrze warszawskiej J. E. ks. Kardynał Kakowski w asyście ks. biskupa polowego Galla i duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prez. Narutowicza.

W prezbiterjum zasiedli: p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski w towarzystwie szefa kancelarji cyw. Lenca, gen. adjutanta płk. Zaruskiego i adjutantów, Marszałek senatu Trąmpczyński, wicemarszałek sejmu Moraczewski, oraz członkowie rządu z prezesem ministrów Witosem i wiceprezesem Korfantym na czele. Po prawej stronie prezbiterjum zajęła miejsca rodzina zamordowanego Prezydenta, lewą stronę wypełniła generalicja i goście honorowi.

Równocześnie w soborze prawosławnym na Pradze odprawił uroczyste nabożeństwo metropolita Djonizy.

Dn. 16 grudnia w sali rady miejskiej odbyła się pod przewodnictwem b. premjera A. Ponikowskiego uroczysta akademja ku czci prezydenta Narutowicza.

Przemówienia, sławiące zasługi G. Narutowicza, wygłosili: b. premjer A. Śliwiński, b. min. A. Skrzyński i prof. T. Woyno. Zakończyły akademję deklemacja J. Węgrzyna i odegranie przez orkiestrę elegji Noskowskiego.

Objęcie urzędowania przez nowy gabinet.

Dnia 19 grudnia o godzinie 19 m. 10 nowomianowany Prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów. Pan Prezes Rady Ministrów odbył dłuższą konferencję z b. Prezesem Rady Ministrów p. Witosem, poczem objął urzędowanie.

Dn. 20 grudnia przed południem o godz. 10-ej min. 45 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pożegnanie ustępującego prezesa Rady Ministrów posła Witosa przez urzędników Rady Ministrów, oraz nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i prezesa najwyższej komisji dyscyplinarnej. Następnie o godz. 11-ej min. 10 po przybyciu do gmachu Rady ministrów p. prezesa Władysława Grabskiego przedstawiani mu zostali urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy prezes najwyższej komisji dyscyplinarnej, dyrektor P. A. T., dyrektorzy państwowych zakładów graficznych i redaktor naczelny „Monitora".

Składanie życzeń noworocznych p. Prezydentowi.

Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzplitej komunikuje: P. Prezydent Rzplitej przyjmować będzie życzenia noworoczne na zamku królewskim w dniu 1 stycznia o godz. 12-ej. Instytucje prywatne i zrzeszenia, które pragnęłyby je złożyć przez swoich przedstawicieli proszone są o zgłoszenie się pomiędzy 26 a 30 grudnia do kancelarji cywilnej w Belwederze, która wyda karty wstępu na zamek.

Z Komisji Kodyfikacyjnej.

Zwracamy uwagę naszych prawników na najnowszą publikację Komisji Kodyfikacyjnej, zawierającą Projekt wstępny Polskiego Prawa Zobowiązań (Część ogólna) z motywami, opracowany przez prof. Ernesta Tilla, jako referenta, z udziałem komitetu utworzonego we Lwowie, w którego skład weszli: prof. Allerhand, Doliński, Longchamps i Stefko.

Projektem tym zainteresować się powinni nasi prawnicy, szczególnie praktycy, z punktu widzenia potrzeb życiowych ludności naszej. Jest to bowiem pierwszy większych rozmiarów projekt w zakresie naszego przyszłego kodeksu cywilnego. Wobec tego, że w łonie komisji powstał zamiar ogłoszenia — na wzór Szwajcarji — najpierw prawa o zobowiązaniach, opracowanie tego projektu jest nader ważnym krokiem ku unifikacji naszego prawa cywilnego, rządzonego dotąd przez cztery kodeksy dzielnicowe (kodeks Napoleona w Królestwie, kodeks niemiecki w Wielkopolsce, kodeks rosyjski na Ziemiach Wschodnich, kod. austrjacki w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim — a licząc Spisz i Orawę, także prawo węgierskie). Ten stan ustawodawstwa cywilnego także i praktyce sprawia wielkie trudności. Komisja Kodyfik., ogłaszając projekt z motywami, wzywa do nadsyłania uwag, które są bardzo pożądane ze względu na to, że projekt ten będzie w ciągu stycznia przedmiotem obrad subkomitetu Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej. Uwagi nadsyłać należy pod adresem prof. Dr. E. Tilla we Lwowie, Pańska 4.

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom Redakcji przesyłamy serdeczne życzenia wytrwania w codziennej pracy dla dobra Państwa.

Obyśmy wszyscy corocznie, łamiąc się opłatkiem wigilijnym, mogli powiedzieć sobie: spełniliśmy nasz obowiązek!

REDAKCJA.

Administracja.

Zmiana na stanowisku Ministra Spraw Wewnętrznych. Dn. 20 grudnia r. b. o godz. 1-ej po południu urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz przedstawiciele Komendy Głównej Policji Państwowej i Głównego Urzędu Statystycznego żegnali ustępującego Ministra p. dr. Wł. Kiernika, a następnie witali nowo mianowanego Ministra p. Wł. Sołtana.

Imieniem urzędników przemówił wiceminister p. Olpiński, wyrażając żal z powodu ustąpienia p. dr. Kiernika, pod którego kompetentnym i sprężystym kierownictwem dokonano, względnie zapoczątkowano wiele doniosłych prac z zakresu administracji państwowej i samorządowej. Ustępujący minister świecił urzędnikom przykładem pracowitości odnosił się do nich z niezmiernym taktem i życzliwością. Mówca prosił ustępującego Ministra p. Kiernika o zachowanie nadal swej życzliwości względem urzędników i popieranie ich słusznych spraw na terenie parlamentarnym.

Zwracając się do nowego Ministra, p. wiceminister Olpiński zapewnił go, że ogół urzędników lojalnie i z całym poświęceniem poprze go w ciężkiej pracy ku zabezpieczeniu ładu wewnętrznego i naprawy administracji państwowej.

Ustępujący Minister p. dr. Kiernik, dziękując ogółowi urzędników za gorliwą współpracę, oznajmił, że ustępując z Ministerstwa nie zamierza bynajmniej wycofać się z życia publicznego, a przechodząc z powrotem do pracy parlamentarnej, będzie nadal brać udział w pracy z zakresu administracji państwowej. P. Kiernik przypomniał, że obejmując stanowisko ministra zapowiedział, że stawia sobie przedewszystkiem za zadanie dokonanie prac, mających na celu naprawę administracji i stworzenie nacjonalnych podstaw dla samorządu, obiecał też popierać słuszne postulaty urzędników. Obietnice te w granicach możliwości zostały dotrzymane. Okres pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Minister Kiernik będzie wspominał z tem moralnem zadowoleniem, jakie daje poczucie spełnionego obowiązku.

P. Minister Sołtan w krótkich, serdecznych słowach przywitał urzędników, których zna jako towarzyszy pracy od pierwszego okresu tworzenia się administracji państwowej i na których pomoc liczy niezawodnie.

Przesłanie ustaw samorządowych do Rady Ministrów. Minister Spraw Wewnętrznych Kiernik przesłał w ostatnich dniach swego urzędowania do Rady Ministrów następujące projekty ustaw: o samorządzie gminnym wiejskim, o ordynacji gmin wiejskich, o samorządzie gminnym miejskim, o ordynacji wyborczej gmin miejskich, o samorządzie powiatowym, o ordynacji wyborczej powiatowych związków samorządowych. Projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim i ordynacji wyborczej związków samorządowych wojewódzkich został w ostatniej chwili wstrzymany, gdyż wynikła konieczność rozszerzenia mocy tych ustaw na terytorjum całej Rzeczypospolitej. W sprawie powyższej toczą się rokowania pomiędzy Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a miarodajnymi czynnikami.

Samorząd.

NAJWYŻSZA DOZWOLONA STAWKA PODATKOWA. Rada miejska m. Hrubieszowa jednogłośnie uchwaliła pobierać na rzecz miasta w latach 1923 i 1924 dodatki do państwowego podatku przemysłowego w najwyższej wysokości, określonej ustawą z 14.X 1923 (art. 119).

PROCES KRAKOWA. W sądzie okręgowym w Krakowie wytoczono w imieniu pewnego banku szwajcarskiego akcję cywilną przeciwko gminie m. Krakowa o zwrot pożyczki zaciągniętej przed wojną przez ówczesnego prezydenta miasta dr. Leo na inwestycje miejskie. Powództwo opiewa we frankach szw.; zamienione na marki polskie, wynosi sumę wielu miljardów; sama opłata stemplowa od powództwa przekracza 2 miljardy mk. pols.

WŁASNE KAMIENIOŁOMY SEJMIKU MIECHOWSKIEGO. Na posiedzeniu sejmiku miechowskiego 3.X r. b. przewodniczący oznajmił, że komisja drogowa i wydział pow. uchwaliły puścić w ruch własne samorządowe łomy kamieni pod Krakowem w Bodzanowie i w Sitkówce i wydzierżawić na to odpowiednią przestrzeń. Komisja i wydział kierowały się tem, że eksploatacja kamienia na bicie dróg sposobem gospodarczym będzie się kalkulować o połowę taniej od cen, płaconych obecnie dostawcom. Sejmik jednogłośnie uchwały powyższe zatwierdził i upoważnił wydział pow. do ułożenia warunków, oraz podpisania umowy o dzierżawę.

BIBLJOTEKA PUBLICZNA SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO. Istnieje w Hrubieszowie wypożyczalnia książek, zawierająca kilka tysięcy dzieł, a utrzymywana przez Sejmik tamtejszy. Otwarta jest niemal cały dzień, abonament ma niski, pracuje sprawnie, stanowi ważną placówkę oświatową. Niestety, publiczność hrubieszowska, jak dotąd niedość ocenia jej potrzebę i znaczenie, zamało z niej korzysta. Przez to wypożyczalnia nie spełnia swej roli tak, jakby należało, a następnie nie może się dość szybko rozszerzać i uzupełniać.

RADA SZKOLNA M. LUBLINA WOBEC CHEDERÓW. Rada Szkolna m. Lublina, rozważając na posiedzeniu 10.XII r. b. sprawę chederów lubelskich, postanowiła następne swe posiedzenie poświęcić specjalnie tym chederom, które roszczą sobie prawa prywatnych szkół powszechnych. Następnie na wniosek komisji uchwalono ze względów sanitarno-budowlanych zamknąć cheder Moszka Goldfarba przy ul. Cyrulniczej 19. Z tych samych powodów nie pozwolono na naukę jednej klasie żydowskiej szkoły początkowej, umieszczonej w lokalu prywatnym Rajchensztejna na ul. Królewskiej 5.

O PODATEK INWESTYCYJNY W LUBLINIE NA BUDOWĘ SZKÓŁ. Ponieważ projektu podatku od lokali w Lublinie na pokrycie budżetu szkolnego nie przyjęto, jako niezgodnego z ust. o tymcz. ureg. i fin. kom. przeto rada Szkolna m. Lublina na pos. 10 XII r. b. uchwaliła zwrócić się ponownie do zarządu miasta, aby podał k temu, odpowiednio przekształciwszy go i rozszerzywszy na przemysł i handel, uczynić podatkiem inwestycyjnym na budowę szkół.

POLICJA

Wykłady o ruchu kołowym w szkole policyjnej w Warszawie. W głównej szkole policyjnej przy ul. Ciepłej 13 zorganizowany został cykl wykładów z dziedziny ruchu kołowego z demonstracjami praktycznemi który trwał od dnia 10 do 19 grudnia r. b.

Wykłady zorganizowane zostały z inicjatywy komisarjatu Rządu — aktu otwarcia dokonał kierownik ruchu kołowego Kom. z. p. Olechnowicz. Prelegentów dostarczył polski Automobil Klub, który w tym celu delegował inż. Liefelda i Kauczyńskiego, oraz przydzielił samochody dla demonstracji.

Kurs obejmował szereg wykładów o ruchu kołowym i przepisach obowiązujących w tej dziedzinie na całym obszarze Rzeczypospolitej, ze specjalnem uwzględnieniem warunków w st. m. Warszawie.

Słuchaczami wykładów byli przedewszystkiem oficerowie P. P. oraz funkcjonarjusze policyjni wszelkich szarż delegowani z województw.

Z naszego pogranicza sowieckiego. Dnia 7.XII pięciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego na dom inż. Romanowskiego w majątku Gryńowicze pow. Stołpeckiego. Oprócz wielu rzeczy zrabowane zostały konie, na których bandyci udali się w stronę granicy, ścigani przez policję. Ostrzeliwując się bandyci przekroczyli granicę około słupa gran. № 590.

Dn. 6.XII uzbrojona banda dokonała szeregu rabunków we wsi Dołgań, gm. Kisoryckiej, pow. Sarneńskiego. Wartość zrabowanych rzeczy wynosi około $1^1/_2$ miljarda. W czasie rabunku bandy i specjalnie terroryzowali polaków. Po dokonaniu rabunku, banda zbliżyła się do granicy polsko-sowieckiej. Wywiązała się strzelanina między bandytami a naszymi posterunkami, w skutek czego bandyci porzucili część rzeczy i 2 karabiny, a sami przeszli na stronę rosyjską, gdzie zostali zatrzymani przez patrol bolszewicki. Przekraczając granicę, bandyci uprzedzili patrol bolszewicki, iż uciekają przed Polakami i proszą o niestrzelanie.

Pojmanie świętokradzcy. W Przesmykach, pow. Siedleckiego dnia 11 b. m. w kościele parafialnym popełnione zostało świętokradztwo. Złodzieje dostali się do kościoła i skradli naczyń liturgicznych i bielizny kościelnej na sumę 2.000.000.000 mk.

Ekspozytura śledcza pow. warszawskiego dnia 12 b. m. ujęła sprawcę powyższej kradzieży A. Kryńskiego — skradzione zaś rzeczy w całości odebrała.

Złodzieje w mieszkaniu nadkomisarza Mitkiewicza. Dnia 17 b. m. wieczorem do mieszkania nadkomisarza Mitkiewicza, inspekcyjnego V Okręgu P. P. w Białymstoku, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 21, po otworzeniu drzwi wytrychem, wtargnęło dwuch opryszków. W mieszkaniu znajdowała się tylko pani Mitkiewiczowa, która zobaczywszy złodziejaszków wszczęła alarm. Wówczas złoczyńcy usiłowali ją obezwładnić, lecz widząc, iż krzyk wywołał ruch w całym domu, porwawszy kilka sztuk garderoby — rzucili się do ucieczki. Na krzyk pani Mitkiewiczowej kilku przechodniów dogoniło uciekających, z których jednego ujęto i odprowadzono do komisarjatu, gdzie się podał za Jana Jabłońskiego.

Ujęcie rabusiów. Policja Okr. Kieleckiego ujęła dwuch poszukiwanych bandytów: I. Kamińskiego i S. Jedlikowskiego, sprawców rabunku, dokonanego dnia 9.XII na osobie E. Sztenlicha pod Opatowem. Sztenlichowi zrabowano 65.500.000 mk., 2 zegarki i papierośnicę.

Walka ze spekulacją giełdową i szmuglem. Dn. 18 b. m. oddział nadkom. Wiskowskiego dokonał rewizji w mieszkaniu M. Frandla przy ul. Siennej 33, gdzie między innemi zastano studenta M. Arbuza, przy którym znaleziono wykaz nielegalnych tranzakcji walutowych. Arbuz wysyłał obcą walutę zagranicę. Odebrano również 128 dolarów od niejakiego W. Henclera.

Przed kilku dniami policja warszawska wpadła na trop szajki szmuglerów, którzy przemycali sacharynę i tytoń drogą pocztową z Gdańska i Wilna.

Dn. 17 grudnia nadkom. Wiskowski zatrzymał jeden z transportów składający się z kilkudziesięciu kilogramów sacharyny i tytoniu. Odbiorcą transportu był kupiec J. Celnik, którego aresztowano. Wraz z nim w ręce władz wpadła cała szajka złożona z kilku osób. W powyższą sprawę wplątanych jest kilku urzędników państwowych, których również aresztowano.

Miljardowy łup został skonfiskowany.

Przeciw spekulacji walutowej we Lwowie. Oddział policji przeprowadził ponownie rewizję w pociągu, idącym ze Lwowa do Katowic. Rewizja doprowadziła do wykrycia przy podejrzanych podróżnych 1.500 dolarów, 1.000 fr. szwajcarskich, oraz innych walut obcych.

Z ostatniej chwili.

—:o:—

Votum zaufania dla Rządu.

Sejm na posiedzeniu w dn. 21 grudnia uchwalił 193 głosami, przeciw 76 następujący wniosek pos. Chacińskiego (Ch. D.):

„Sejm przyjmuje oświadczenie p. Prezesa Rady Ministrów do wiadomości".

Nieprzyjęcie rezygnacji marsz. Rataja.

Na temże posiedzeniu Sejm uchwalił wniosek pos. Dębskiego (Piast):

Sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji Marszałka Rataja.

Po uchwaleniu tego wniosku Marsz. Rataj objął urzędowanie.

MILJONÓWKA.

W sobotniem (15 grudnia r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowane zostały №№

0,963,950 0,876,719

M. SONENBERG. 11)

SPRAWOZDANIE
z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

—o—

XVIII.

Uchwały zapadłe na Międzynarodowym Kongresie Policyjnym w Wiedniu.

(3—7 września 1923 r.)

I.

Zważywszy, że walka z międzynarodową przestępczością może dać dobre wyniki tylko przez ścisłą współpracę policji całego kulturalnego świata, międzynarodowy policyjny kongres w Wiedniu uchwala założyć „Międzynarodową Kryminalną Komisję Policyjną", która działalność swoją rozpoczyna natychmiast.

Dla tej komisji uchwala się następujący statut:

§ 1. Cel i zadanie komisji:

a) zaprowadzenie i udoskonalenie wzajemnej pomocy wszystkich policji w ramach praw zasadniczych poszczególnych państw;

b) zaprowadzenie i udoskonalenie wszelkich pomocy technicznych, koniecznych dla walki z przestępstwem.

§ 2. Miejsce urzędowania komisji wyznacza się w Wiedniu, tak długo, póki ogólne zebranie nie zdecyduje przeniesienia do innego miasta.

§ 3. Członkowie Międzynarodowej Komisji będą wybrani przez Kongres. Rządy tych państw, które nie miały swych przedstawicieli na Kongresie, proszone są o wskazanie przedstawicieli. Wszyscy kandydaci, od których można oczekiwać fachowej pomocy dla komisji, mogą być przyjęci w charakterze członków. Decyduje o tem komisja większością głosów.

§ 4. Przewodniczący, ewent. jego zastępca z ostatniego Kongresu, jest upoważniony do pełnienia obowiązków tymczasowego kierownika i reprezentanta Międzynarodowej Komisji.

§ 5. Przewodniczącemu przydziela się komitet administracyjny w liczbie 5-ciu referentów i jednego sekretarza do wykonywania poszczególnych czynności. Dwuch z tych referentów, oraz sekretarz, wybrani zostaną z tego państwa, do którego należy przewodniczący. Komitet administracyjny wybiera się z pośród członków komisji większością głosów i pełni swe obowiązki do następnego ogólnego zebrania komisji. W razie potrzeby przewodniczący jest upoważniony w nagłych wypadkach zamianować dodatkowo kilku nowych referentów.

§ 6. Dla korespondencji z przewodniczącym komisji członkowie tejże mianują na każde państwo jednego korespondenta, o ile dane państwo nie posiada w komisji swego referenta.

§ 7. Wszelkie pisma członków komisji w sprawach, należących do jej kompetencji, należy adresować na imię przewodniczącego, który w razie potrzeby przekazuje je odpowiedniemu referentowi do wykonania.

§ 8. Przewodniczący zwołuje ogólne zebranie komisji na zwykłe posiedzenie raz do roku, komunikując jednocześnie porządek dzienny.

§ 9. Dla prawomocności uchwał wymagana jest obecność przynajmniej połowy członków komisji, oraz prosta większość głosów. W razie niemożności zwołania komisji, w sprawach bardzo ważnych, prezydent ma prawo wydawać osobiście decyzję na piśmie.

§ 10. Międzynarodowa Komisja o wszystkich zmianach i uzupełnieniach swojego statutu decyduje większością głosów.

II.

§ 1. Kongres uchwala, dla uzyskania skutecznego rezultatu prac policji kryminalnych, aby władze bezpieczeństwa wszystkich państw pozostawały w bezpośrednim stosunku i unikały wszelkiej interwencji i pomocy władz dyplomatycznych. Rządy wszystkich państw winny zobowiązać stosowne władze do zawiązania bezpośrednich stosunków. Kongres zobowiązuje przedstawicieli władz policyjnych do uzyskania od swych państw akceptacji i realizacji powziętych uchwał.

§ 2. W tych państwach, w których takie stosunki bezpośrednie już istnieją poleca się rozwinąć te stosunki w sposób wzajemnie ułatwiający działalność.

§ 3. Reprezentanci władz policyjnych obecni na Kongresie deklarują, iż kierowane przez nich urzędy będą całkowicie pomocne innym władzom policyjnym, nawet nieobecnym na Kongresie pod warunkiem wzajemności i w granicach prawa będą wzajemnie pracowali.

§ 4. Co się tyczy aresztowań, to przedstawiciele państw, w których na zasadzie prawa czynność taka nie może być wykonana inaczej, jak na mocy nakazu sądowego i żądania ekstradycji, zobowiązują się w tych wypadkach, gdy takiego nakazu niema, a przestępstwo jest poważne — zatrzymać ściganego, nawet na mocy rekwizycji telegraficznej lub telefonicznej, do czasu, aż nie nadejdzie nakaz aresztowania lub żądanie ekstradycji.

Kongres uznaje jako rzecz bardzo ważną uzyskać w drodze Międzynarodowej Konwencji, aby władze policyjne uprawnione do międzynarodowej korespondencji korzystały ze skróconego tytułu, dla korespondencji zaś telegraficznej, jeszcze bardziej uproszczonego.

Również pożądane jest przyjęcie wzoru żądania rekwizycyjnego, przedstawionego przez D-ra Schultza, jako niezmiernie uproszczonego.

III.

Kongres uchwala jako konieczność wprowadzenie międzynarodowego kodeksu telegraficznego dla użytku policji. Projekt tego kodeksu będzie opracowany przez specjalny komitet, wyłoniony z komisji.

Aczkolwiek Kongres uchwalił, aby korespondencja odbywała się zasadniczo w języku kraju ojczystego, jednakże prosi swych członków, aby o ile możności korzystali w korespondencji międzynarodowej z języków: francuskiego i niemieckiego, angielskiego i włoskiego. Sprawa korzystania z języka esperanto zdecydowana będzie przez komisję, wybraną dla opracowania kodeksu telegraficznego.

IV.

Przedstawiciele władz policyjnych, obecni na Kongresie, stwierdzają, iż w interesie walki z przestępstwem władze ich państw będą gotowe do wzajemnej współpracy w granicach obowiązujących praw, w szczególności zaś w sprawie informacji w stosunku do obcokrajowców i w sprawie pościgu za przestępcą kryminalnym. W tych wypadkach, w których ze strony niektórych państw zajdą pewne trudności, przedstawiciele tych państw zobowiązują się uzyskać u swoich rządów zmianę pewnych praw przez instancje miarodajne.

V.

Przedstawiciele zgłaszają, że władzę przez nich reprentowane będą współdziałać w zatrzymywaniu nieletnich zbiegłych rodziców lub opiekunom, w ten sam sposób, jak zdecydowano co do normalnych przestępców.

VI.

Przedstawiciele stwierdzają konieczność zorganizowania w każdym kraju specjalnego urzędu dla walki z fałszerstwem pieniędzy, papierów wartościowych, czeków i paszportów, jak również walki ze złodziejami kieszonkowymi. Zobowiązują się również uzyskać u swoich władz zorganizowanie takich urzędów.

(Dok. nast.).

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu wzrostu płac zecerskich, podrożenia papieru i farby, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 stycznia r. 1924 wynosić będzie: miesięcznie mk. 1.400.00

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 1.200.000

Numer pojedyńczy „ „ 400.000

Jednocześnie w celu uniknięcia nieporozumień, przy wysyłaniu pism, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 5-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 7-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 30192.

ZAWIADOMIENIE.

ZARZĄD PAŃSTWOWY NAD ZAKŁADAMI GAZOWEMI W WARSZAWIE PODAJE DO WIADOMOŚCI KONSUMENTÓW GAZU, ŻE CENA W DRUGIEJ POŁOWIE MIESIĄCA GRUDNIA 1923 R. Z POWODU PODROŻENIA WĘGLA O 78% I ROBOCIZNY O 66,89% ZOSTAJE PODWYŻSZONA O 33,3% I USTALA SIĘ NA:

MK. 170.000 ZA 1 METR SZEŚCIENNY.

MK. 4.800.000: ZA 1.000 STÓP SZEŚCIENNYCH.

PO POWYŻSZYCH CENACH WYSTAWIANE BĘDĄ RACHUNKI POCZĄWSZY OD 15 GRUDNIA R. B.

459

EKONOMISTA

Kwartalnik

poświęcony

nauce i potrzebom życia.

Organ Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie.

pod redakcją

STEFANA DZIEWULSKIEGO.

Wyszedł z druku Tom IV-ty z 1923 r.

Treść Tomu IV-go:

445

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„Wielkopolanin“

S-ka Akc.

Al. Jerozolimskie 25, Chmielna 13,
:: :: Miodowa 8, Wolska 54. :: ::

Najlepsze i najtańsze towary

na ubrania męskie, damskie, paltotowe, pledy, kołdry, chustki, aksamity, towary bieliźniane.

447

ABE GUTNAJERA

SALON SZTUKI

MAZOWIECKA 16, I-sze piętro —— *Telef. 286-32.*

448

WĘGIEL

z najlepszych kopalń po cenach konkurencyjnych dostarcza

Sp. Akc. „PALATINE“

Nowy Świat 36. Telefon 133-60.

449

Karczewski, Lesser i S-ka

Warszawa, ul. Leszno 44.

telef. 165-87, 93-13.

Dział reprezentacji:

Wyroby gumowe T-wa Akc. „Pneumatyk“ w Poznaniu; Gumy powozowe wszystkich wymiarów; Opony rowerowe; Uszczelki do mleka; Gumy techniczne; Węże i klapy; Oblewanie masywów; Walki do wyżymaczek.

Dział importu:

Trawa morska (waldhaar); Surowce szczotkarskie: Włoś, Szczecina; Fiber (flaks); Korzań ryżowy; Bassina.

451

Wełny, Jedwabie

Na ręczne DŻEMPRY najnowsze KOLORY, każdej ilości

W. Aronowicz, Nalewki 13, tel. 138-40

Skład przędzy, wełny, bawełny, jedwabiu, wigoniów, złotych nici.

450

NASZ SKLEP

Sp. Akc.

Hurtowe składy papieru i materjałów piśmiennych

Warszawa, Sienna 25

poleca:

Kalendarze na r. 1924 wszelkich typów

NOWOŚĆ! Album do marek (tom I Europa)

w opracowaniu

Alfonsa Naruszkiewicza.

452

Kabaret-Restauracja

„RENAISSANCE“

NOWY-ŚWIAT 43.

Początek o godzinie 12-ej po północy.

Program wielce urozmaicony.

Kuchnia pierwszorzędna.

Wyborowe trunki.

399

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY

„Tricot“

WARSZAWA. Marszałkowska 129

TELEFON № 42 83

poleca własne wyroby trykotowe w wielkim wyborze, oraz bogaty dział POŃCZOCH i SKARPETEK po cenach fabrycznych.

453

LITERATURA i SZTUKA

JAN ZYZNOWSKI. 24)

Z PODGLEBIA.

OWIEŚĆ.

—(o)—

CZĘŚĆ II.

VIII

Zima marniała w oczach. Wiosna szła. Drogą ziemskich i niebieskich obszarów, ledwie wzrokiem objąć się dających, zbliżała się jak woń, jak błogość kochanego oddechu, jak łaska.

Od dwu dni Helena była w Paryżu. Od dwu dni — zgubiona w obcem mrowisku ludzkiem — trwała w stanie łaskawej, dobroczynnej niemocy. Wielkie, ciemne oczy zaledwie odgadywały kształty osób i rzeczy, pogrążonych w mgle jej rojeń, zasnuwających życie dookolne. Słuch nie podawał nic zzewnątrz, nie tłumaczył żadnych dźwięków mowy ludzkiej; zamarła w nim wszelka ciekawość treści życia obocznego — zasłuchał się bowiem wszystek w tajemnicy odosobnionego bytu Heleny.

Była niedziela. Biuro wojskowe, w którem miała się dowiedzieć o miejscu obecnego pobytu Seweryna było zamknięte. Rozciągnęła się tedy przed nią doba cała, jak szmat drogi próżnej, lecz do przebycia koniecznej. Chodziła po Paryżu aż do ostatecznego umęczenia nóg, któremi nie kierowały te lub inne zamiary najbłahsze, lecz drogi same — jasne, wytarte chodniki ulic. W cichy a smętny pośpiew przeistoczona mijała wszystko znaczenie i potrzeby życia zwykłego, jako dym kadzidlany ku niebieskim stropom ciągnący mija wszystką ciężkość i stałość ciał naziemnych. Nie jadła nic od przyjazdu. Nocą w pokoju hotelowym przesuwała wstecz sekundy i minuty pokutnego różańca, marząc, teraz zupełnie losami powolna, o chwili czekanej snem jawy i jawą snu.

Nazajutrz pierwsza stanęła w Centralnem Biurze Wojskowem. Jakaś starsza pani w żałobie zaprowadziła ją na drugie piętro wielkiego gmachu, gdzie mieścił się wydział informacyjny. Woźny przy drzwiach wręczył jej znaczek z liczbą porządkową. Słyszała co pewien czas cichy, ochrypły głos kobiety, wywołującej z oczekującego tłumu jakąś postać zaopatrzoną w numer kolejny. Do sali poczęły napływać coraz to nowi ludzie, wszyscy zatroskani, jakby odciągnięci od życia i ustawieni na jego stromem, opuszczonem zboczu.

— Czy wszyscy pozostali z soboty już załatwieni? — rozległ się donośny głos woźnego.

— Wszyscy? — spytał głos kobiecy.

— Numer pierwszy, proszę! — huknął woźny.

Do barjery zaczęła się przedzierać przez tłum kilkonastoletnia dziewczynka z małym chłopcem, najwidoczniej młodszym bratem.

— Paweł Delmas ze stoośmnastego? — posłyszała Helena.

— Ojciec panienki?—zapytał głos ochrypły kobiety-urzędniczki, zasłoniętej przez oczekujących.

— Tak, tatuś! — potwierdził głosik cienki i drżący.

Chwila ciszy.

— Dotychczas niema wiadomości, proszę przyjść za dwa tygodnie, za często panienka przychodzi — posłyszała Helena.

— Drugi! — wykrzyknął woźny — Numer drugi! — powtórzył głośniej.

Helena zbliżyła się do barjery.

— Seweryn Witan z Legji Cudzoziemskiej — powiedziała cicho, a serce powtórzyło uderzeniem w piersi aż boleśnie mocnem każdą sylabę po trzykroć.

— Seweryn Witan, Legja Cudzoziemska, dêpot pułku przeniesione już do Afryki. Proszę poszukać! — zwróciła się kobieta z zachrypniętym głosem do swych kolegów, urzędników w mundurach wojskowych.

Helena oparła się o barjerę. Powieki zsunęły się na oczy. Krew odeszła z twarzy, odpłynęła z serca do słabnących nóg. Zachwiała się.

— Sierżant? — rzucił pytanie w drzwiach do sali obecnej jakiś żołnierz.

— Czy wojskowy, o którego pani pyta, był w szarży sierżanta? — zwróciła się do Heleny urzędniczka.

— Nie wiem! — odpowiedziała szeptem, czując na sobie kilkanaście par oczu czekających ludzi, patrzących na nią z wyrzutem i zdumieniem.

Czekała długo.

O los żołnierzy Legji Cudzoziemskiej przeważnie nikt się tu nie dowiadywał, przytem troska o nich wyższych władz wojskowych była bardzo ograniczona. Jedyne dane, jakiemi rozporządzał główny urząd informacyjny, stanowiły zawiadomienia, nadsyłane przez kancelarje poszczególnych szpitali o rannych, chorych lub umarłych legjonistach. Stąd też sprawa odnalezienia obecnego miejsca pobytu Witana wcale nie była łatwa. W tece z ubiegłego roku znajdował się, coprawda, świstek papieru, na którym pod drukowanym nagłówkiem: Szpital tymczasowy w Luçon" była wypisana data przyjęcia do szpitala sierżanta Seweryna Witana, następnie data odesłania go do dêpot pułku w Lyonie.

Tę jedyną wiadomość powtórzono Helenie. Nie zrozumiała odrazu. Jej znajomość języka francuskiego nie sięgała daleko. Z poszczególnych, zrozumianych słów brała domysł całego zwrotu, jednak tym, ponad wszystko najważniejszym, razem nie mogła się domyślić znaczenia słów żołnierza, bała się domyślić błędnie. Wzruszyła ramionami i zamarkowała oczyma i ustami uśmiech. Wymownymi, no i pociesznymi gestami, wreszcie rysunkiem całej mapy: frontu, Luçon i Lyonu uprzejmy żołnierz zdołał jej treść odpowiedzi wyjaśnić. Gdy zrozumiała, wyperliły się na oczy łzy, duże, ciężkie, czyste.

— Niech pani nie płacze, może się jakimś sposobem dowiemy — starał się ją pocieszyć młody żołnierz.

Spojrzała na niego wzrokiem, ponad wszystkie wypowiedzenie, błagalnym.

— Zatelefonuję do Lyonu, może tam coś wiedzą... może w Luçon... może pisał do kogoś... Zatelefonuję i tu i tam.

Ściśnięte gardło nie puszczało słów, dziękowały za współczucie, żebrały o łaskę tylko spojrzenia oczu Heleny, w owej chwili, przesmutnych.

Do barjery tłoczyli się coraz to nowi ludzie. W sali, w korytarzu, na schodach stały tłumy niezliczone. Helenę odepchnięto pod ścianę. Przyparły ją do muru plecy i ramiona ludzkie. Czekała długo, długo bez końca.

— Seweryn Witan!—porwał ją nagle głos męski i przeprowadził do barjery.—No i, widzi pani, jest, odnaleźliśmy — mówił pośpiesznie zdyszany, ucieszony żołnierz — siostra miłosierdzia ze szpitala w Luçon dała mi dokładny adres. Poszukiwany przez panią Witan jest obecnie w szpitalu w Biarritz... zaraz pani zapiszę...

— Czy chory? — przerwała Helena własnej, zalewającej ją radości.

— Ii, co mu tam jest, napewno sobie odpoczywa! — pocieszył, wręczając Helenie kartkę z adresem.

Szczęście, szczęście szalone, bezmierne wyniosło ją z tłumu na ulicę roześmianą słońcem wiosennego południa. Odczytała adres, wyraźnie, wielkiemi literami wypisany na karteczce. Powtórzyła sobie w głos: „Ii, co mu tam jest, napewno sobie odpoczywa". Pojechała dorożką do hotelu. Spakowała rzeczy, zapłaciła rachunek i udała się na dworzec kolejowy. Pociąg do Biarritz odchodził dopiero koło piątej wieczorem, zostało więc jeszcze kilka godzin czasu. Czasu długiego, lecz o ileż lżejszego, niż każda sekunda czekania tam w tłumie ludzi w sali urzędu informacyjnego!

(C. d. n.).

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 11)

—oo—

— Ej utrapienie też to, utrapienie.

— Ano — utrapienie — powtórzył Wichun, zatopił dłoń w gęstej, srebrną nicią przeświecającej brodzie i spojrzał wdal powietrzną. W dal jasną, że oczy mrużyć, zalaną ledwo przeczuwalnym kołysem srebrno-niebieskich przymgleń, w dal nawisłą nad przerzedłem bogactwem stoków — hojnem, a ścichłej na zawsze rozpaczy pełnem. W bezmiar złoty i chłodny, dworzyszcze chłonący a daleki, jak rzecz miniona bez powrotów, rzecz przepadła, daleki, jak sen o niej nieuchwytny, niedosięgły, widziany ino zamkniętemi powieki...

— dy gadajcież Wichun, jakże myślicie— z tym Rudasem?

Otworzył oczy. Jużci, to ci tu siedzą, wsiowi. I gadają —

Ej, bo i utrapienie to jest wielgie z temi łąkami, wielgie — niema co i mówić.

— I zróbcie co! Takiemu jak wy, olbrzymowi, to wszyćko łatwo.

— Jużci. Gadali nam kowal przecie, jak my tu szli, ila to roków już na wieś żaden głaz nie zleciał. Boście tak zdolili zrobić —

Ale tu kowal chwycił Wichuna za rękę, że i nie dokończył tego odpierającego ruchu.

— Już i nie gadaj Wichunku, nie gadaj— rzekł, trzęsąc ku niemu świecącą łysiną i rzadkiemi kosmykami srebrnych włosów na skroniach — my ta dobrze wiemy. Mało-wiele to razy nieboszczyk wójt gadał: tera—pada—to ta żaden głaz na wieś sie—pada—nie wali. Jak tu — pada — Wichun jest. Już i nie gadaj.

Srebrno niebieska dal pod okap ganku zagląda. Jak spojrzenie czegoś minionego, czegoś przepadłego. A tu, na ręce swojej, ta ręka wyschła, stara drżąca... Jakiż to już ten kowal stary...

Ino co to, co to on chciał gadać? Aha, prawda — owce, Rudas. Ej zgryzota też z tem prawdziwa, zgryzota. Tyla dobra marniącego się, przepadłego — A przytem — — —

Wichun rzucił niespokojnie oczyma po wsiowych:

— I... gadacie, że to... że to u tego... u tego tam Rudas przepadł...?

— U Warzychal—walił się w piersi chłop z podbitem okiem — U niego! Wszyćkie tak gadają, że u niego!

— Widzieli go juhasy ostatni raz, jak leciał bez polane na Wysokiem ku jamie tego piekielnika zatraconego. Nosiło go wldno, znowu, bo — gadali — klął ino okrutnie. Siebie... i wszyćkich...

— Bywało tak z nim czasem, bywało.

Kościsty palec kowala chwiał się w powietrzu.

— Sprzykrzyło sie—tamtemu!—Wichunku czekać, sprzykrzyło. To se znowu jednego znęcił do kotła... Tak, tak.

— Ej, chyba...? A może ta Rudas jeszcze i wróci...?—mruknął Wichun niepewnie. Wstał z ławy, oparł się o słupiec i spojrzał gdzieś w bok, ku górom. Ale znowu się zaraz ruszył. Zaglądnął do sieni, przymknął niespokojnie drzwi, otworzył je, poprawił koniec stołu — —

— Juści—zaśmiał się ktoś twardo—z Warzychowego kotła-by wrócił...! Od wczora sie znowu—tam!—kurzyć wzieno.

— Ady ja ci Wichunku powiem, powiem— trzęsła sie starcza głowa kowala i przymykały czerwone powieki. — On ta Rudasa, bywało, i przedtem do siebie znęcić chciał... Coś ta Rudas po pijanemu raz sie wygadał ino niewiela, jakby mu grdyke co ściskało. Dawno go piekielnik do kotła wsadzić chciał, ino sie aż tera mu udało.

Zapadło milczenie. Przestworzem niósł się senny, pachnący liściem więdnącym jesienny poszum.

Ktoś chrząknął nieśmiało.

— Trzaby... na hale kogoś — na nasze łąki — coby sie go Buczynowcy tak bali, jak Rudasa. Inaczej nic.

— Inaczej nic. Przepadło — przywtórzyli zgodnie inni.

Wichun uczuł, nie patrzący, jak wszystkie oczy obróciły się na niego. Tamten mówiący chrząknął znowu raz i drugi i pociągnął wąsa.

— Ino że... takiego we wsi niema... Chyba... ino... wy jeden, Wichun.

— Ty jeden Wichunku, ty jeden—zaskrzypiał kowal.

— A i czy to wam Wichun co trudnego? — wyszczerzył podbite oko tęgi chłop. Rzeke se zatrzymacie, to co wam takie psiarstwo? Kiwniecie paluchami raz, to już bedzie z pięci łbów ino miazga.

Gruchnął nerwowy śmiech po ganku.

Wichun zacisnął powieki. Mocno, mocno. Przywarł je jeszcze dłonią. Nie pomogło. Jak przylepłe nieoderwalnie tkwiły pod powiekami te smugi krwawe... Smugi krwawe na czarnych głazach na dnie ciemności jakiejś czarnej, w ćmie czadu sinawego, trupiego, niewidzącego. Zbielałe czerepy z wyszczerzonemi w trupich szczękach kłami... Z prześ izgami gnijących prześmiechów... pustemi oczodołami śmrerci... Śmierci —

Uczuł ohydny, słodkawy, zgniły posmak w gębie...

Zerwał się.

— Nie!—krzyknął—nie! Ja nie! Ja—nie!

Podniósł głowę tam, przed siebie, ku dali powietrznej, co przez bezdeń srebrnej zmartwiałości rozjarzyła się z nienacka i buchnęła żarem południa. Żarem wiecznie żywym i życiodajnym i żywoty karmiącym.

Tamci ucichli. Patrzyli na niego z otwartemi gębami. Potem zerknęli ukradkiem po sobie. Ten z podbitem okiem wstał nagle i chwycił lagę. Rzekł ponuro:

— A no—to przepadło. Łąki, nasze owce, wszyćko.

— Co nam ma przepaść?—wrzasnął krępy parob.—Pódziemy z sieki rami do starego piekielnika i powiemy mu: oddaj ścirwo Rudasa abo twoja śmierć!

Porwali się wszyscy z krzykiem.

— Juści: oddaj abo twoja śmierć!

Ktoś bąknął:

— A jak go już w kotle ma?

— To niech go odczaruje! Mamy cierpieć wszyćcy bez takiego czarta?! Mamy bidować?! Mają nam takie łąki przepaść?! — wywijał łapami tamten.

— Dobrze gadają—trzęsła się pomarszczona jak zeschłe jabłko głowa kowalowa — dobrze! Tak trza! Tak zrobić!

— Idziemy!—wrzasnęli groźnie.

— Ale wy, Wichun, pódziecie z nami!

Zbladł.

— Do Wa... rzycha...?—wyjąkał.

— A dy wam to chyba nie straszno!

Nie odpowiedział. Drżącemi rękami oparł się o ścianę. Kowal przechylił się i w oczy mu od dołu zaglądał.

— Tyś ta przecie Wichunku z nim, gadali ludzie, pogwarzał se — bywało? Ty jeden ze wsi...? No juści, i Rudas drugi — — He, Wichunku, dawniej...?

Wichun przeciągał zwolna dłonią po przywartych powiekach, jakby nią chciał całą mocą z nich coś oderwać... Zebrał się w sobie.

— Tera... Już nie gadałem — rzekł. A potem jął im prędko dużo gadać, zacinający się czasami, jakby mu dechu brakło: że jemu, to tera niesporoby było bardzo pojść, bo to roboty tyla i wszyćko i tego...

Kiedy skończył, zapadła znowu na ganku chwila milczenia. Szeptały tylko, w sennych podrywach, nawiane, purpurowo-złote liście. Ale potem wsiowi wstali, cuchy se na barbach podrzutami ramion poprawili, krzepko ciupagi ujęli i rzekli mu krótko i twardo, że sami—nie pojdą. Nie będzie Rudasa — przepadły łąki. Chce ratować dobro swoje i ich, to niechże z nimi idzie. A nie? — niech dobro przepada. Ich, ale i jego. Ślepia świeciły im ponuro.

Zawahał się.

Ma to przepaść? Tylè dobra? Takie łąki?— ej raty, przeraty, jakie też to łąki...! Trzaby chyba przez połowę owce sprzedać...? Sprzedać? I takie łąki?!

Fala krwi buchnęła mu do głowy a palce dłoni zwarły się chwytliwie. Spojrzał na wsiowych przekrwawionemi oczyma i warknął przez zaciśnięte zeby:

— To — pójdziemy!

Przyhuknęli mu dziko.

Ino — przydał im jeszcze — tam trza... kupą wielgą pójść... do tego piekielnika... Bo taki to—ino wielgiej gromady chyba usłuchnie... I... jak chcą iść, to sie zara trza wybrać, żeby tam podniu dojść. Bo po nocy—wstrząsnął się od nagłego ziinna, co mu po kościach przewiało — po nocy, to aniby tam nikt drogi nie znalazł, do tej dziury...

Polecieli do wsi w te pędy po chłopów; kowal ino został, żeby se drogi nie przysparzać, bo z gromadą miał też iść, ile że nogi jeszcze miał krzepkie. Został i na ganku siedzący ćmił se fajeczke i gadał — do Wichuna niby, niby do siebie, bo Wichun nie odpowiadał nic, ino po ganku sie wałęsał, po komorach, po podwórzu... Za czemsi sie rozglądał, czegoś szukał, coś brał, odnosił znowu — —

— Trapią cie Wichunku te łąki, trapią? A-ha, widzisz — mamrotał kowal i nadstawiał ucha. Ale nie usłyszał nic prócz niespokojnych kroków Wichunowych.

Ino, że już nadchodziła od wsi gromada. Chłopy z siekirami, z kołami. Kupa ich była.

Poszli.

Było jesienne popołudnie. Przez rdzewiające trawiaste stoki, przez garby i przełęczki pagórów, przez szeleszczące złotym przelewem zeschłych liści brzegi lasów, chodził — nie chodził: słaniał się jak pijany okrutnym jakimś, niemówiącym a okrutnym żalem dziwny ów wiater-dech jesienny. Słaniał się jak bezbronny wobec tych przemożnych rąk, co go precz i precz popychały, co se zeń zimne, obojętne zgoła dla siebie czyniły igry. Czasem ino, czasem ze skowytem na ziem sie przed niemi ciskał o zmiłowanie żebrzący, a odepchnięty walił się w dolinki, wlókł na ślepo ku grzbietom w bezrozumnym mozole, bez spocznienia, jak skazaniec. Bo nad wszystkiem: w pobladłości niebiosów, poza całego tego słońce rozjarzeniem, zawisł niedojrzany, niedosięgły a nieprzebłagany, nieomylny, nieominiony — skon.

Skon, skon...

Wstrząsnął się Wichun. Coś w nim zaskomliło jak ten wiater po stokach sie słaniający.

— Wichun! Ady spozryjcie, że źle idziemy!—doleciało go od idącej za nim gromady.— O, tam sie kurzy przecie! Zanadto my sie na lewo wzieni.

Byli na szerokiem siodle górskiem. Tak, tam, na prawo, na tamtem grzbiecisku leżała ciężko czarna ławica dymu, nieruchoma, jakby do niego przyssana —

Szli źle. Jakże się to stało? Nagle przeleciało Wichunowi przez głowę, że przecie tam w dole, nad potokiem, czuł, że to nie tędy, a przecie — —

Zawrócili. Trza było nakładać drogi. Szli milczącą gromadą przez wchłaniające szybkie kroki spadzizny. Szli cichym wężem ścieżkami leśnemi. Mijali świetlice polan, gubili się w krzaczastych wyrębach. Już owiokła się cieniem świetlistość popołudnia, cieniem chłodnym i zszarzałym. Przez pozłotę przedzachodnią przejrzały posępne oczy mroku. Bór był już głuchy, obcy i obojętny jak gontyna wygnanego boga.

Wreszcie stanęli na skraju ostatniego szmata lasów. Dalej stok się piął nagi, piarżyskiem szarem chropowaty i zjeżony, aż pod czeluść wąwozu straszliwego, o ścianach poszczerbanemi bryłami krzesanych, pionowych, majaczących ino z za chmurzysk skłębionych burych dymów. Dygot głuchy i huk daleki niósł się ziemią stamtąd.

Stanęli jak wryci i patrzyli bez słowa.

Wichun obrócił się do gromady. Otwarli na niego szerokie oczy.

— Ady... co wam to... Wichun? — bąknął któryś.

— Nic...—mruknął i otarł rękawem kropie potu z czoła.—Ino, że mrok już... noc prawie... drogi bedzie trudno znaleść —

— Jakże? — zawarczało zawzięcie jakieś wielgie chł pisko — Dy to jak w ślipia prosto strzlił — —

Głucho zadudnił głos Wichuna:

— Chcecie... po nocy iść—tam...?

— A nasze dobro?—podniósł się pomruk z gromady. Pomruk twardy, jak daleki głos wody, co w powódź ku brzegom niesyte nigdy ramiona wyciąga i zagarnia, zagarnia ku sobie, do siebie, zagarnia na nieoddanie — A nasze dobro? Ma zginąć, przepaść? Nad czem my se palice urabiali, mają se wziąć — tamci? — Pomruk dźwigał się, pęczniał, nabierał jak grzmot, jakby sie z ziemi wydźwigał, niezgniecony, nieustępliwy, twardy jak głazy zbocza, aż ruszył nagle i poniósł wichrem naprzód gromadę.

Zagarnęła Wichuna ta fala ze sobą i gnała na swoim czubie. Biegł nieswojemi krokami, dźwigał się na głazy i prześlizgiwał między ciasnemi szczelinami nieswoją mocą:—

Ogarnęły ich dymy. Wąwóz był tuż nad nimi, ale plątali się bezradnie w okrutnych i dzikich zaułkach olbrzymich złamów skalnych. Wreszcie spostrzegli jasną w ramach mroku plamę, w której blaski bijące od głębi szamotały się z cieniami.

— Tędy?—spytali Wichuna.

Tuż przed nimi rozchylała się rozpadlina złomiskiem olbrzymiego głazu jak nadprożem nakryła. Rozpadlina szeroka — wysoko, wysoko sklepiona?

Czyż to ta? Wichun pamiętał przecie, że wtedy, przed wieloma, wieloma laty, musiał tu głowę schylić nisko, jeszcze niżej... A teraz ta brama — wysoka?..

Wdarli się przez nią. W otchłań przepastnej szczeliny, otchłań smagana zalewami wichrów ogniowych. Pod ogniska potworne, mgłami straszliwych, białych żarów zachodzące. Ogniska pod kotłami, jakby tysiącletniem kuciem wodospadów w niedźwigniętych niczyją mocą bryłach skalnych wyłupanemi.

Huczą piekielne paleniska. Buchają dzikie, rude kłębiska dymów. Przewala się grzmot ognia, jak w kuźnicy wielkoludów jednookich, jak w czeluści bez dna, bez kresu.

A przez wyrwy w nim, z wysoka skądś, ten daleki, zły śmiech...

— Tam, tam!... — wyciągnęły się ręce i podniosły rozszerzone źrenice.

Nad ich głowami, gdzieś w chmurzyskach dymów, a między drapieżnemi chlustami iskier przebierało się coś ni to pajęczysko i rak olbrzymi, przebierało się motami kanciastemi po kamiennych kładkach, między kotłami. A czasem łyskały stamtęd ku gromadzie ślepia drapieżnie-podejrzliwe, dziko-okrutne, bezlitośnie-szyderskie, szyderskie i walił się tamten śmiech zły i urągliwy.

Tak, to był Warzych, ten, co sie tam uwijał nad topielami kotłów pochylony, w poczwarnym pośpiechu olbrzymiemi kopyściami i kociubami w nich mieszający.

Krzyknęli ku niemu rozdygotanemi głosami, żeby im oddał ich Rudasa, bo...!

— Waszego?.. Ha-ha-ha!—zgrzytnął przez krawędzie kamiennych ławic ku nim się przechylający — waszego? Juźci — wasz! Ino cosik krzyczał, żeby was ziemia nie nosiła! Żebyście zdechli we własnym gnoju!

(C. d. n.)

Książki

Zakładów Wydawniczych św. Wojciecha w Poznaniu książki dla małych i starszych dzieci oraz dla młodzieży.

NINA ALEKSANDROWICZ i ZUZANNA RABSKA. *Dzień królików.* Ucieszne opowiadania o królikach zalecają się gładkim rymem i doskonałemi ilustracjami.

HELENA DUNINÓWNA. *Pod srebrną falą.* Opowiadanie dla młodzieży. Z winietą okładkową i z illustracjami Marji Jaroszyńskiej. Pouczająca opowieść z życia krabów, flonder i innych mieszkańców morskich wód.

E. BOGDANOWICZ-BOŻYDAR. *W srebrnem królestwie.* Baśń zimowa. Illustracje B. Karpińskiego. Winieta okładkowa S. Sawiczewskiego.

FELICJA POPŁAWSKA. *Dla przyszłości.* Powieść dla młodzieży. Opowiadanie z niedawnej przeszłości, z czasów moskiewskiej okupacji, przepojone serdeczną miłością ojczyzny i gorącym patrjotyzmem.

WŁODZIMIERZ KORSAK. *Ku indyjskiej rubieży.* Z licznemi ilustracjami i mapą wschodniej Buchary, Darwazu i Badakchanu. Na tle wspaniałej egzotycznej przyrody i zgoła u nas nieznanego życia tubylców, zarysowuje się barwne opowiadanie o wyprawach myśliwych.

JULJUSZ VERNE. *Skarby wulkanu.* Powieść fantastyczna z ilustracjami. Książka ta stanowi jeden z tomów cyklu „Powieści Juljusza Verne'a" w autoryzowanem tłumaczeniu.

Wszystkie te wydawnictwa, znajdujące się na składzie głównym w księgarni M. Szczepkowskiego (Jerozolimska 39) należą do najlepszych z tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych. Świadczy o tem zarówno dobór autorów, jak i rysowników. Staranna szata wydawnicza, przedewszystkiem zaś to, że są to *najtańsze książki polskie* niewątpliwie zapewni im zasłużone powodzenie.

Przegląd Teatralny.

Teatr „Nowości".

„ŻÓŁTY KAFTAN" Lehara.

Teatr „Nowości" wystawił z przepychem świetną operetkę Lehara.

Na pierwszorzędną całość składa się wykwintna muzyka w stylu raczej opery—buffo, niż operetki i dowcipne libretto Leona, obfitujące w ładne momenty liryczne.

Artyści, odtwarzający „Żółty kaftan", stanęli na wysokości trudnego zadania. Brak było coprawda wybitnej „primadonny", zato jednak mogliśmy podziwiać fenomen jeszcze rzadszy: doskonałego śpiewaka operetkowego. Chorjan bowiem to prawdziwa nowa gwiazda „Nowości"; głos jego jest bardzo piękny, doskonale wyszkolony, o brzmieniu lirycznem, gra spokojna, szlachetna w wyrazie, opracowana w każdym szczególe. Już teraz śmiało rzec można, że Chorjan jest najlepszym śpiewakiem operetkowym Warszawy. Jak miałem sposobność zaznaczyć kiedyś z powodu wznowienia „Bajadery" Jóźwiakówna śpiewa i gra coraz lepiej, postępy, jakie ta artystka uczyniła wciągu ostatniego roku, są bardzo znaczne. Oryginalny typ młodej Chinki z powabem oddała Krahmerówna, a przezabawnym arcykapłanem był Woliński. Bawienia publiczności podjął się Zdanowicz, i choć chwilami sam jeden tylko reprezentował pierwiastek humorystyczny na scenie, umiał wszystkich prawdziwie rozweselić.

Balet układu Parnella, z nim i Pawliszczewą na czele, był wprost imponujący.

Wystawa aktu drugiego pędzla Galewskiego bardzo ładna, natomiast salon wiedeński dość banalny.

„Żółty kaftan" jest po „Madame Pompadour" najlepszą operetką tego sezonu. Powodzenie ma na długo zapewnione. *M. P.*

IV WYSTAWA SALONU SZTUKI M. ARCTA.

W sobotę dn. 15-go b. m. o godz. 5-ej po poł. nastąpiło otwarcie wystawy „Artystyczne podarki gwiazdkowe" w Salonie M. Arcta (Nowy Świat 35). Wystawiają obrazy: Karol Biske, Franciszek Collini, Antoni Gawiński, Włodzimierz Nałęcz, Halina Sas-Woycicka (La Brun), Wacław Habdank-Wyczółkowski, Wanda Pietkiewiczówna, Czajkowska. Władysław Kośmiński wystawia metaloplastykę oraz ozdoby choinkowe. Irena Gawińska — ozdoby choinkowe. Pozatem będą mebelki batikowe i zabawki „Ludpolu" i „Krasnoludka". Wejście na wystawę bezpłatne".

Dnia 24-XI w drodze z Wilna do Warszawy, na stacji Lida, na żądanie star. przodownika oddałem mu książkę wojskową. Proszę o zwrot takowej Kirszenbaumowi Gerszonowi, Warszawa, Furmańska 10. 2660

Napiórkowski Bolesław i Jadwiga są poszukiwani do sprawy Nr. 271 w Sądzie Pokoju 8 Okręgu, wymeldowani 9-VI 1923 r. z domu Nr. 32 przy ulicy Siennej. 2636

Przybłąkał się pies wilk płowy. Odebrać można za zwrotem kosztu i wykazaniem znaków szczególnych. Pokarn, Nowolipie 67 2607

W celu sprzedania placu poszukiwani są sukcesorzy ś. p. Ludwiki Oszymowskiej z matki Anny, ojca Onufrego Chmielewskich. Praga, Zaokopowa 5/4. 2661

DOWODY SKRADZIONE:

I.

Dowód osobisty Konstancji Budzeń, Zakroczymska 17 2651

Tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową, Rogatinskiego Izaaka, Franciszkańska 22—43 2653

Książka wojskowa P. K. U. Krzemieniec, Kligmana Abrama, Krzemieniec, Pocztowa 41 2669

II.

Dowód osobisty Rozalji Kokosza, Czerska 31 2630

Książka wojskowa i karta odroczenia Piotra Dyji, Nowy Świat 62—47 2632

Tymczasowy dowód osobisty Jedigarowa Arkadjusza, Żytnia 41 2641

III.

Książka wojskowa Cyryla Mikla, Młociny 2587

Dowód osobisty Stopinskiej Julji, Solec 22 2588

Dowód osobisty Karola Stefana Mocha, Złota 8—28 2595

Tymczasowy dowód osobisty Kmiecika Polikarpa, Chmielna 41—2 2600

Dowód osobisty i książka wojskowa Michaluka Stanisława, Grochowska 80 2608

Tymczasowy dowód osobisty Szyfry Huberman, Nowolipki 80—1 2610

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Tymczasowy dowód osobisty Spektora Symchy, Niecała 12—10 2648

Dowód osobisty Fadygowskiego Franciszka, Młynarska 36 2649

Tymczas dowód osob. Nr. 6555/51148 Zahlasą Mowszy, Wołkowysk 2650

Dowód osobisty Srulbanka Pinkusa Uszera, Pańska 114 2652

Dowód osobisty Redlińskiego Aleksandra. Lwowska 9 2654

Paszport zagraniczny Węgierkiewicza Władysława, Zielna 3 m. 7 2655

Zaświadczenie demobilizacji Bogdańskiego Bronisława, Błońska 9 m. 62 2656

Tymczasowy dowód osobisty Efrossa Abrama Izraela, Kowel, ul. Monopolowa, hotel 2657

Dowód osobisty Ajbuszyca Icchoka, Prosta 10 2658

Dowód osobisty Goldszteina Józefa. Marjańska 4 m. 18 2659

Dowód osobisty Rozenberga Izraela, Gęsia 75 2662

Paszport zagraniczny Frydwalda Cadoka, Mokotowska 65—32 2663

Paszport zagraniczny Feinwaksa Pinkusa, Ś-to Jerska 34—119 2664

Dowód osobisty, książka i legitymacja wojskowa, Kozłowskiego Bolesława, Sołtyka 4 2665

Świadectwo demobilizacji Stanisława Płuciennika. Ossolińskich 4 444

Dowód osobisty i karta powołania Rosenberga Hersza, Wołyńska 5 2666

Tymczasowy dowód osobisty Londona Szepsela, Nowolipia 31 2667

Tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane P. K. U. Kielce, Chaimowi Federmanowi: Proszę zwrócić za nagrodą, Kielce, Staro-Warszawska 5 2668

Książka wojskowa Franciszka Humiennego, Druskienniki 2670

Dowód osobisty Moszka Szopa, Twarda 6 2671

Zaświadczenie demobilizacji Kazimierza Miszczuka, Wielkie Różany 2672

Tymczasowy dowód osobisty Stefańskiej Zofji, Podwale 16 2673

Tymczasowy dowód osobisty i karta powołania Szlamy Kleina, Nalewki 39 2674

II.

Dowód osobisty Frajdy Zilberberg, Bagatela 10—28 2612

Tymczasowy dowód osobisty Kraindli Kajler, Koszykowa 28—21 2613

Dowód osobisty Dawida Weinkiper, Twarda 61 2615

Paszport zagraniczny Sadowskiej Sury, Miodowa 10 2616

Dowód osobisty Michała Bakka, Chmielna 25—13 2617

Dowód osobisty Felicji Melodysta, Marszałkowska 116 2618

Dowód osobisty i książka wojskowa Migasa Wacława, Krochmalna 73—109 2619

Indeks P. I. D. Nr. 1049 Łaji Baum, Miła 36—42 2620

Dowód osobisty Hindy Rechtman, Nalewki 32 2621

Dowód osobisty Bramsa Moryca, Nowolipki 12 2622

Dowód osobisty Sabiny Weber, Radość, pow. Warszawa 2623

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiego Izaaka, Solna 16 m. 1 2624

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiej Marji, Solna 16 m. 1 2625

Tymczasowy dowód osobisty Brawera Józefa, Długa 31 2626

Dowód osobisty Josela Zyndela Nussa, Ciepła 3 2627

Numer dorożkarski 1155 Popławskiego Adolfa, Nowosielska 8—23 2628

Dowód osobisty Ety Blimy Pączek, Stawki 55 2629

Dowód osobisty Szajndli Gitli Rozenwurcel, Leszno 83 2631

Dowód osobisty Abrama Judy, Plac Grzybowski 14 2633

Tymczasowy dowód osobisty i karta powołania Pordesa Karola, Nowolipki 30—16 2634

Tymczasowy dowód osobisty Igalsona Daniela, Nowowiejska 9—26 2635

Dowód osobisty Heronimczuk Antoniny, Florjańska 12—15 2637

Tymczasowy dowód osobisty Moszka Hersza Żelazo, Solec 71 2639

Tymczasowy dowód osobisty Franciszka Rudaka, Włochowska 19 2640

Dowód osobisty Gołaszewskiej Stefanji, Książęca 7 m. 2 2642

Tymczasowy dowód osobisty Latacza Julijana, Leszno 102 2643

Dowód osobisty, Rywki Landoberg, Sapieżyńska 7 2644

Dowód osobisty Minca Fajwela, Chmielna 102 2645

Dowód osobisty kolejowy i książka wojskowa, Matczaka Antoniego, Zamoyskiego 45 2646

Dowód osobisty Kamienieckiego Josifa, Ogrodowa 29 2647

III.

Dowód osobisty Frajdy Lindwasser, Wolska 28 2580

Tymczasowy dowód osobisty Gelbluma Symchy, Krochmalna 34 2581

Książka wojskowa Rupiewicza Stanisława, Długa 12 2582

Świadectwo Muzeum Przem. i Rolnictwa z ukończenia szkoły Stefana Hessa, Żórawia 10 2583

Legitymacja Państw. Zakł. Graf. Fronczaka Wacława, Wspólna 73—16 2584

Tymczasowy dowód osobisty Zmeczyńskiego Adama, wieś Odolany gmina Blizne 2585

Książka wojskowa Edwarda Szoepke, Towarowa 54 2586

Tymczasowy dowód osobisty Rywki Zaukier, S-to Jerska 28—41 2590

Tymczasowy dowód osobisty Finstera Izraela Joska, Dobra 68—36 2591

Dowód osobisty Romańskiego Hipolita, Ciemna 8 2592

Tymczasowy dowód osobisty Rembiszewskiego Józefa Stanisława, Strzelecka 3 2593

Legitym. służbowa na imię Kühna Jana st. wyw. okr. VI P.P. wydz. 5 f. za № 9079-23 2594

Dowód osobisty i książka wojskowa Rappa Gersza Joska, Browarna 10 2597

Dowód osobisty Mindli Akerman, Pańska 40 2598

Dowód osobisty Miril Akerman, Pańska 40 2599

Tymczasowy dowód osobisty Kwaśniewskiej Anny, Al. Jerozolimskie 30 2601

Dowód osobisty Estery Ruzga, Smocza 5 2602

Dowód osobisty Ity Beitsztok, Elektoralna 33 2603

Dowód osobisty Mendziewskiej Doby Liby, Smocza 5 2604

Dowód osobisty Jana Cwil, Wronia 31—60 2605

Tymczasowa karta demobiliz. Hofmana Aleksandra, Płocka 65 2606

Tymczasowy dowód osobisty i książka wojskowa Tenenwurcla Moszka, Kielce, Kozia 6 2609

Jędrzejów.

Zgubiono znaczek policji śledczej L. 92, wyd. przez Kom. III Okr. P. P w Kielcach, Michałowi Czyżowi.

Gm. Maciejowice.

Zgubiono książkę wojskową 1885 r. Cichockiego Wawrzyńca z Kobylnicy 420

Płock.

Witkowski Antoni z Uniejewa pow. Płock zgubił pozwolenie na broń wyd. przez Starostwo w Płocku 406

Adamczewska Olimja z Płocka zgubiła paszport. 406

Sobotniki.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane z P. K. U. Lida na imię Julijana Skrzypskiego unieważnia się. 407

Ciechanów.

Mikołaj Skorupski wieś Kraków z. Płockiej zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Ciechanowie 404

Zapole.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji Michalskiego Jana. 406

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 15.000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 25.000 — drobne mk. 15.000 — na ostatniej stronicy mk. 18,000,—paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 350.000,—o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 200.000 (trzykrotnie). — Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50%, zagraniczne o 100% drożej.—Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 300.000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 450000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 250000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.